10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 49.

Kraków, sobota 1 marca 1941 r.

Rękopisy, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Przedwiosenne nastroje w Anglji.

Kiedy, jak i gdzie nastąpi ofensywa niemiecka?

Kraków, 28 lutego.

Problemem, który obecnie rozważany jest żywo w politycznych kołach Londynu i w prasie brytyjskiej jest pytanie: **kiedy, jak i gdzie uderzy Hitler?** Aby udzielać odpowiedzi na to pytanie, interesujące nietylko Anglików, bada się w Londynie szczegółowo każdą oficjalną i nieoficjalną wypowiedź Berlina, a w każdem słowie Kanclerza Rzeszy doszukuje się jakiegoś głębszego znaczenia.

Także i obecnie, po ostatniej mowie Hitlera, usiłuje się rozwiązać nową zagadkę. O tem, że Kanclerz Rzeszy jest zdecydowany ostatecznie pokonać nieprzyjaciół Niemiec, wie się dobrze w Londynie. Wymowa broni niemieckiej została w całej swej ostrości zrozumiana także i w Wielkiej Brytanji. Dzisiaj niema nikogo w Anglji, ktoby sobie robił jakieś iluzje na temat wojny i **ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazła się Anglja skutkiem kapitulacji Francji.** Jeśli nie okazuje się tego, że należy się obawiać najgorszego, to i tak ilość zarzutów, jakie się zebrały przeciw własnej strategji w ciągu obecnej wojny, jest wystarczająco wielką i nie popełnia się tego błędu, co dawniej, aby lekceważyć sił ideowych i materjalnych, zgromadzonych przez Hitlera.

Londyn doszukuje się „czegoś nowego" w mowie Hitlera,

coby można powiedzieć **na temat przyszłej taktyki militarnej Niemiec.** Dalej studjuje się mowę odnośnie do tego, czy nie zawiera ona „nowego poglądu na ogólną sytuację". Jedni są zdania, że nic nowego nie usłyszeli i tym mowa Kanclerza nie daje „żadnego nowego poglądu". Inni natomiast badają, rozważają i dochodzą do przekonania, że ten Hitler dotychczas dość dobrze wiedział, czego chce i **nie bez słuszności może być uważany za „rzeczoznawcę i specjalistę w sprawach uzbrojenia".** Ci inni nie widzą żadnej różnicy między jego poprzedniemi mowami, a ostatnią, lecz kłopotają się tem, że wiara w zwycięstwo tego niemieckiego męża stanu nietylko nie upada, ale przeciwnie — wykazuje stały wzrost.

Pocieszanie się, że Niemcy obecnie musieli się zaangażować na terenach wojennych w rejonie morza Śródziemnego, aby dopomóc włoskiemu sojusznikowi i że tem samem

powstała „wojna na dwa fronty",

której Hitler tak się obawiał, nie jest w istocie rzeczy, jak to wynika po bliższem rozpatrzeniu sytuacji, zbyt właściwem. Ci, którzy wysuwają ten argument, zapominają zupełnie, że **właśnie Anglja jest tą, która zaplątała się w tej wojnie na dwóch frontach,** i to w wojnę, która jest prowadzona zdala od kraju macierzystego i dlatego stwarza tem większe niebezpieczeństwo dla tego państwa wyspiarskiego. Niemcy są wojskowo doskonale zaopatrzeni i dysponują

o wiele większą ilością dywizyj,

niż Anglja przy uwzględnieniu rozciągłości jej imperjum. Pozatem Wielka Brytanja jest **zależna w odniesieniu do zaopatrzenia w sprzęt wojenny całkowicie od Ameryki,** podczas gdy Niemcy sami wytwarzają ten materjał i to nietylko w swym własnym kraju, ale także w rozmaitych częściach Europy. Gdy Niemcy podejmowały walkę — miały o wiele mniej liczne źródła, niż obecnie, w 18 miesięcy po rozpoczęciu wojny.

Także i w Anglji i w angielskich dominjach jest wielu ludzi, którzy widzą to i zdają sobie sprawę z tego, że

Anglja znalazła się w najtrudniejszej sytuacji w całej swej historji.

Jest to walka na śmierć i życie i niema możności uniknięcia jej. Radjo londyńskie mówiło o **„twardej szkole Churchilla"** a szkoła ta, którą przeszedł naród angielski od chwili odejścia Chamberlaina, stanie się niewątpliwie w najbliższych miesiącach jeszcze twardszą. To, że rasa anglo-saska jest zaciętą — znanem jest ogólnie i sam Hitler nie robi sobie żadnych pod tym względem złudzeń. Przeciwnie — fakt ten wstawił on do swego obliczenia i dlatego **podwoił swoje wysiłki.**

Londyn nie zdaje sobie jeszcze jasno sprawy z tego, kiedy nastąpi **wiosenna ofenzywa niemiecka.** Wie się tylko tyle, że ofenzywa i początek wiosny na zasadzie niemieckiej strategji bywają ze sobą skoordynowane. Wiele zastanawiania się powoduje sprawa **jak i gdzie nastąpi atak niemiecki.**

Nie wątpi się bynajmniej w to, że Hitler dotrzyma swego słowa **co do wojny łodzi podwodnych przeciwko Anglji.** Lotnicy i łodzie podwodne są w możności powiększyć jeszcze ubytek brytyjskiego tonażu handlowego i

izolować wyspy brytyjskie od świata.

„Daily Telegraph", który już dawniej kilkakrotnie wskazywał na żeglugę, jako na **najsłabszy punkt Anglji,** został spowodowany ostatnią mową Hitlera do stwierdzenia następujących punktów w swym artykule:

„Możemy wierzyć Hitlerowi, jeśli grozi on potężnem użyciem łodzi podwodnych i lotnictwa przeciwko naszej żegludze. Moglibyśmy oczekiwać tej walki z największym spokojem, gdybyśmy byli pewni silnej angielskiej polityki morskiej. Anglja potrzebuje więcej okrętów na drodze produkcji masowej. Tonaż, jaki posiadamy, musi być w pełni wykorzystany i zastosowany we właściwy sposób. Silny i zapobiegliwy minister żeglugi musi być natychmiast zamianowany i otrzymać stanowisko w gabinecie wojennym. Tylko przez fałszywy krok w trosce o połączenia morskie może Anglja zostać pokonana".

„Daily Telegraph" pisze dalej, że niema bynajmniej wątpliwości co do tego, iż Niemcy wykorzystają swoje rezerwy aż do ostateczności, aby zbudować **potężną flotyllę łodzi podwodnych.** „Jesteśmy świadomi faktu, że łodzie podwodne przy poparciu lotnictwa oznaczają dla nas obecnie **największe niebezpieczeństwo".**

Jak wynika z wywodów tego miarodajnego organu angielskiego, w Anglji poznano, że system nerwowy angielskiej żeglugi posiada

cały szereg dotkliwych, newralgicznych punktów,

które wymagają opieki zręcznego lekarza, a więc nadzwyczaj uzdolnionego ministra żeglugi. Jedyna nadzieja, jaka pozostaje „Daily Telegraph", to **rezerwy brytyjskiego „Commonwealth" i produktywne siły Stanów Zjednoczonych.** Innego ratunku dla Anglji w tej największej ze wszystkich wojen — pismo to nie widzi.

Także i **„News Chronicle"** nie jest zbyt optymistycznie nastrojony. Dziennik ten pisze:

„Staniemy przed nową taktyką i potężnem ilościowo wzmocnieniem po stronie niemieckiej. Groźby przeciwko północno-zachodnim drogom dojazdowym mogą się okazać jako najniebezpieczniejszy punkt całego frontu wojennego. Nasze zapotrzebowanie na dalsze okręty ze Stanów Zjednoczonych jest palącem. Stany Zjednoczone nie mogą nam wyświadczyć lepszej przysługi, jak zaopatrzyć nas w dalsze kontrtorpedowce. Wojna może być przegrana w najbliższych miesiącach na atlantyckich drogach dojazdowych".

Chodzi więc o te atlantyckie drogi dojazdowe. Osłonę tych zagrożonych dróg nie mogą przejąć Stany Zjednoczone, a jeśli to uczynią, to wszystko, jak to zapowiedział Hitler, co znajdzie się przed wyrzutniami torpedowemi okrętów niemieckich, zostanie doszczętnie zatopione. W każdym razie na początku tej wojny nikt w ministerstwie marynarki w Londynie nie myślał o tem, aby pierwsza potęga morska świata mogła znaleźć się w takiej sytuacji i to wobec zdecydowanie lądowego mocarstwa, które po wojnie światowej było zobowiązane do obniżenia swego tonażu okrętów wojennych i handlowych do minimum, ustalonego w Wersalu.

Tętnica Anglji jest niebywale zagrożona.

Świadomość ta została naogół zrozumiana w Anglji, nie wie się tylko, jak należy zapobiec temu zagrożeniu. Przedewszystkiem zaś niema obecnie człowieka, któregoby sobie życzono do kierowania ministerstwem marynarki. Churchill nie może go wyczarować, **nie można go także sprowadzić ze Stanów Zjednoczonych wraz z najbliższą przesyłką materjału wojennego.**

Taką jest sytuacja Anglji w chwili rozpoczynania się wiosny i w przededniu najbardziej decydującej bitwy wszystkich czasów.

Obserwator.

Silne wrażenie mowy kanclerza Hitlera na Dalekim Wschodzie.

(—) **Tokio**, 28 lutego. **Cała prasa japońska opublikowała w czołowych artykułach mowę kanclerza Hitlera, która w Tokio wywołała silne wrażenie.** Mowa ta miała dla narodu japońskiego wielkie znaczenie, czego dowodem jest transmitowanie jej przez rozgłośnie radjowe. Pierwsze krótkie uwagi prasy podkreślają, że w Japonji oświadczenie Adolfa Hitlera o wzmożonem stosowaniu wojny podwodnej spotkało się z gorącem przyjęciem i cały naród z zainteresowaniem oczekuje tegorocznych wydarzeń.

„Hoczi Szimbun" pisze, że Adolf Hitler z całą siłą swego przekonania zapowiedział zniszczenie Anglji. W przeciwieństwie do mowy przeciwników, mówiąc, zajmuje stanowisko pozytywne i dowodzi — podkreśla dziennik — że czas zniszczenia Anglji nadchodzi.

Tytuły dzienników podają, że w imię wolności obu krajów, a mianowicie Niemiec i Włoch, połączone te potęgi podejmą decydującą ofensywę przeciw Anglji.

„Tokio Niczi Niczi" podaje, że dzień zniszczenia Anglji jest bliskim i że na rozkaz rozpocznie się wielki marsz. **Niemieckie operacje wojenne w tym roku wkroczą na nowe tory. Wojna na morzu w najbliższych miesiącach osiągnie swój punkt szczytowy.**

„Kokumin Szimbun", analizując mowę kanclerza Hitlera, podaje, że kanclerz w swej mowie wyraźnie wskazał na przygotowanie wielkiej ofensywy. Silne wrażenie w Tokio wywołało końcowe oświadczenie, że pod jedną komendą całe Niemcy ruszą naprzód. Tutaj ujawnia się duma kanclerza Hitlera ze swojej siły zbrojnej, jakoteż ze siły całego narodu niemieckiego.

Także w Hsinking, stolicy państwa Mandżukuo, mowa wodza Narodu Niemieckiego wywołała silne zainteresowanie. W miarodajnych kołach podkreślają przedewszystkie zgodność poglądów, która wynika z mów obu wodzów — Hitlera i Mussoliniego. Niemiecko-włoskie zespolenie narodów, jak też i osobista przyjaźń obu wodzów dają gwarancję zwycięstwa, a czyny otrzymane **groźnemi okażą się w bliskiej przyszłości dla Anglo-amerykanów.**

Koszty wojenne Szwajcarji.

Zurych, 28 lutego. **Ostatnio zakomunikował minister finansów dr Wetter, że danina majątkowa zarządzona na cele wojskowe wyniesie w Szwajcarji 550—600 miljonów franków.**

Według obliczeń departamentu finansów wynoszą koszty mobilizacji wojska szwajcarskiego 3,370 miljonów franków do końca br. budżetowego. Z kwoty tej przypada 3,035 miljonów na właściwą mobilizację a reszta na inne wydatki. Warto przypomnieć, że w czasie wojny wydała Szwajcarja 1.200 miljonów franków na mobilizację, a do roku 1940 koszty w związku z obecną wojną wyniosły **1.700 miljonów.**

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych paktu przyjaźni węgiersko-jugosłowiańskiej.

(=) **Budapeszt**, 28 lutego. We czwartek w godzinach południowych nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych paktu przyjaźni węgiersko-jugosłowiańskiej przez węgierskiego ministra spraw zagranicznych Cincar-Markowicza w obecności premjera hr. Teleky.

Markowicz na audjencji u regenta Horthy'ego.

Budapeszt, 28 lutego. **Naczelnik państwa regent Mikołaj Horthy przyjął w ub. środę na audjencji jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, Cincara Markowicza, któremu wręczył insygnja wielkiego krzyża węgierskiego orderu zasługi.**

Bezpośrednio potem odbyło się w gmachu prezydjum rady ministrów śniadanie, wydane przez premjera Telekye'go na cześć ministra Jugosławji. W godzinach popołudniowych udali się premjer Teleky i minister spraw zagranicznych de Bardossy do hotelu Ritz, celem zrewizytowania gościa jugosłowiańskiego.

Pakt turecko-bułgarski i... tytoń!

Nowy Jork, 28 lutego. **Zawarcie przez Bułgarję i Turcję paktu porozumienia miało ostatnio silne echo w Stanach Zjednoczonych i to z powodów ekonomicznych.**

Reprezentanci rolnictwa amerykańskiego zasiadający w Kongresie są oddawna niezadowoleni z forytowania przemysłu przez rząd, co wyrządza ich interesom dużą szkodę. Obecnie zaś skazane jest rolnictwo amerykańskie na mniej lub więcej ostry kryzys z powodu niemożności eksportowania ziemiopłodów, **to też dalsza utrata rynku dla tytoniu amerykańskiego w Anglji jest niezwykle bolesna.** Rząd angielski chcąc utrzymać nastrój dla siebie życzliwy w Turcji, oraz dać temu krajowi doraźne korzyści, zamierza zakupić tam cały tytoń na niekorzyść importu amerykańskiego. Również krytycznie na tę sprawę zapatrują się reprezentanci południowych Stanów, atakując stanowisko Anglji, która oświadczyła, że w Stanach Zjednoczonych posiada pieniądze jedynie na produkcję wojenną, podczas **gdy w Brazylji wydała duże sumy na zakupno bawełny.** Przedstawiciele rolnictwa amerykańskiego oświadczyli ostatnio, że należy do ustawy o pomocy dla Anglji dodać klauzulę opiewającą, **iż import rolniczy w U. S. A. nie spadnie poniżej stanu normalnego.** Sfery gospodarcze zamierzają przez wciągnięcie ministra rolnictwa Wickarda do najbliższego otoczenia prezydenta Roosevelta uzyskać pewne korzyści dla rolnictwa. Wojna wojną, ale interes interesem!

Plany gospodarcze Finlandji.

Helsinki, 28 lutego. W związku ze zmienionemi warunkami ułożył rząd fiński nowy plan gospodarki rolnej, przyczem w najbliższym czasie ma być obszar obsadzony ziemniakami powiększony o 50.000 ha, jęczmienia będzie o 30.000 ha więcej, owsa o 20 ha, a różnych jarzyn o 10.000 ha.

Natomiast przewiduje plan zmniejszenie obszaru zasianego jarem żytem o 5000 ha. Jeżeli chodzi o gospodarkę leśną, to rząd zamierza **wyciąć 65.000 70.000 ha lasu** i użyć tę przestrzeń w inny sposób. Chów owiec ma być również wzmożony tak, aby obecny stan z 200.000 owiec podniósł się do 250.000.

O czem nie wiedzą laicy...

Kraków, 28 lutego.

Ulubionym tematem rozmów podczas wojny jest oczywiście sama wojna. Znalazłszy się w jakiemkolwiek towarzystwie człowiek dziwi się, że przynajmniej kilku osób z zebranych nie powołano do sztabów generalnych walczących państw, gdyż wtedy wszelkie problemy strategiczne i taktyczne byłyby już dawno rozwiązane a wojna zakończona.

W rzeczywistości jednak wiedza wojskowa jest w istocie rzeczy wiedzą, czyli, że do jej opanowania nie wystarczy przeczytanie kilku artykułów w dziennikach i powieści powojennej, ale trzeba lata studjować, aby się z nią choć poglądowo zapoznać. Zdolny oficer, zanim wybije się na dowódce wyższego stopnia, musi przez długie lata odbywać praktykę na rozmaitych stanowiskach, musi przejść wyszkolenie w akademjach wojskowych i w sztabach, zanim wreszcie dojdzie do tego, że może sam opracowywać plany operacyjne kampanji wojennej. Nic dziwnego zatem, że wśród dowódców wyższego rzędu spotykamy same postacie starszych panów, a generał, który uzyskał ten stopień przed ukończeniem czterdziestki uchodzi za nadzwyczajny wyjątek.

W dyskusjach, jakie się toczy dzisiaj na temat wojny uderza u niefachowców, a więc takich, którzy nigdy w wojsku nie służyli, brak umiejętności oceny sytuacji. Zdaje się im, że ofenzywa polega jedynie na wydaniu ataku na bagnety, poczem miljony żołnierzy podrywają się i zdobywają szturmem pozycje. Zapomina się przytem bardzo często o tem, że... żołnierz musi jeść a jego karabin musi mieć naboje, aby był pożytecznym sprzętem wojennym, a nie zbytecznym ciężarem.

Jeśli przypomnimy sobie czasy wojny światowej, która dla ówczesnego stanu strategji i taktyki wojennej były przykładowemi, to nasunie się nam na myśl znaczenie, jakie dla planowo przygotowanej ofenzywy oznacza odpowiednie zabezpieczenie dostaw i to zarówno amunicji, jak prowiantu, jak wreszcie posiłków. Nawet najdzielniejszy żołnierz nie może się bić bez przerwy. Musi od czasu do czasu złożyć skołataną głowę, aby przespać się trochę a żelazne prawa wojny wymagają, aby w tym czasie zastąpił go inny żołnierz. Dlatego generał prowadzący ofenzywę musi zapewnić sobie wymianę zmęczonych żołnierzy na wypoczętych.

I dlatego ofenzywa nie może iść tak szybko, jak sobie wyobrażają laicy. Nawet w dzisiejszych czasach powszechnej motoryzacji wojska nie wolno dowódcy zapominać o utrzymaniu łączności z zapleczem. W innym bowiem wypadku może się zdarzyć, że dzielnie walczący oddział wysunie się zbyt daleko do przodu i potem nie potrafi wykorzystać owoców swego zwycięstwa, nie mając zapewnionych dostaw amunicji, jedzenia i posiłków w ludziach.

Już z tego jasno wynika, że wojska cofające się poruszają się w zasadzie szybciej, niż wojska atakujące i głównem zadaniem dowódcy, kierującego pościgiem za cofającą się armją nieprzyjaciela jest utrzymywanie stałego kontaktu z nieprzyjacielem, aby mu nie dać czasu na reorganizację sił.

A przecież armja atakująca musi także pamiętać o tem, że na każdym kroku może czyhać zasadzka, dowódca musi zatem zorganizować odpowiednie zabezpieczenie posuwającej się kolumny, aby uniknąć wszelkich niemiłych niespodzianek. Wszystko to wymaga olbrzymiego nakładu sił, pracy i... znajomości wiedzy wojskowej.

Obserwując walkę, jaka toczyła się we wrześniu 1939 r. na ziemiach polskich można było obserwować tę właśnie zapobiegliwość dowództwa niemieckiego, które potrafiło należycie organizować „etapy“, umożliwiając tem samem szybkie posuwanie się czoła kolumny atakującej.

Szybkość ataku zależna jest oczywiście od terenu, na jakim toczy się walka. W terenie płaskim, pozbawionym osłony naturalnej, gdzie z daleka widać znaczne przestrzenie, gdzie łatwiej jest prowadzić wywiad lotniczy — armja atakująca będzie się posuwała znacznie szybciej, niż w terenie górzystym, gdzie łatwiej o zorganizowanie zasadzki i gdzie wysokie góry utrudniają akcję lotnictwa.

Innego rodzaju trudności stwarza wojna w pustyni. Dawna taktyka wojen pustynnych nakazywała operowanie małemi grupami, którym łatwiej było wyżywić się i zaopatrzyć się w wodę. Dzisiaj okazało się, że i taktyka, posiadająca wieloletnie doświadczenie, musiała się zmienić. Dzisiaj i na pustyniach operuje się wielkiemi masami wojska, wyposażonemi w nowoczesny sprzęt techniczny, ale tem samem wzrastają trudności w zaopatrzeniu tej armji w amunicję, prowiant, wodę i środki napędne.

Inna jest również rola lotnictwa na pustyni. Straszliwe burze piaskowe utrudniają nietylko widoczność, ale wpływają również na funkcjonowanie silników samolotowych, które w piasku nieraz zawodzą. I zdarzało się, że w czasie, kiedy wojska piesze czy konne mogły posuwać się naprzód i walczyć, to oddziały lotnicze musiały myśleć o zabezpieczeniu samolotów, nie mając najmniejszych możliwości do startu i udziału w walce.

Przedewszystkiem jednak w „popularnych“ dyskusjach ludzie nie zdają sobie sprawy z mas wojska, jakiemi operuje się podczas nowoczesnej wojny. Wprawdzie i w starożytności zdarzało się, że niektórzy wodzowie operowali olbrzymiemi armjami, ale mimo wszystko armje te nie były tak liczne, jak obecne, a przytem nie wymagały tak skomplikowanego sprzętu wojennego, jakim dysponuje dzisiejsza armja wielkiego a nawet i mniejszego państwa.

Z tego właśnie powodu wielu teoretyków wiedzy wojskowej nie wierzyło, aby wojna błyskawiczna mogła mieć wogóle miejsce wobec tego skomplikowanego wyposażenia nowoczesnej armji. W praktyce jednak okazało się, że wojna taka jest możliwa. Zależy to w pierwszym rzędzie od należytego rozwiązania problemu dostarczania frontowi atakujących wojsk odpowiedniej ilości materjału oraz od odpowiedniego nastroju żołnierzy, walczących wśród prawdziwego piekła nowoczesnych maszyn wojennych. I właśnie ta masa wojska, w połączeniu z masą materjału, stwarza podstawę wojny błyskawicznej.

Nie ulega jednak wątpliwości, że wojna błyskawiczna wymaga niezwykle drobiazgowego przygotowania planów operacyjnych. W takich planach musi być opracowany najmniejszy szczegół, każdy musi mieć dokładnie wyznaczoną rolę, trzeba przewidzieć wszelkie niespodzianki, jakie mogą zajść skutkiem reakcji przeciwnika, a dopiero potem myśleć o uderzeniu.

Tak przygotowane uderzenie przypomina pięść zapaśnika, który przygotował sobie plan walki bokserskiej i w decydującym momencie zadaje przeciwnikowi cios. Pięść, rzucona siłą mięśni, musi trafić przeciwnika, musi wyminąć jego gardę i unieszkodliwić główne centra nerwowe. Cios tego rodzaju może być decydującym, a w każdym razie powoduje oszołomienie, które może stanowić podstawę do nowego uderzenia.

Toteż dyskutując na tematy wojenne nie zapominajmy o tem, że ci, którzy układają plany wojenne mają o wiedzy wojennej conajmniej takie same pojęcia, jak my sami, a ile nie... grubo większe. I nie zapędzajmy się w zbyt pewne zdania i wypowiedzi, które już w najbliższym dniu może ośmieszyć jasna rzeczywistość.

Zgadzamy się z tem, że przewidywanie planów wojennych jest bardzo miłem zajęciem, ale zgódźmy się z tem, że dobrze kierowany sztab generalny walczącej armji nie zdradza się ze swemi planami choćby z tego względu, aby zaskoczyć przeciwnika.

A przecież zaskoczenie nieprzyjaciela jest podstawowym warunkiem powodzenia akcji wojennej i dlatego nieraz napotykamy w praktyce na takie akcje operacyjne, których nietylko niema w żadnym podręczniku wiedzy wojskowej, ale które uderzają także swoją niezwykłością a nawet w pewnym stopniu nieprawdopodobieństwem.

Niemiecki komunikat wojenny.

Berlin, 1 marca. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Jedna z łodzi podwodnych zatopiła 22.000 ton nieprzyjacielskiego tonażu okrętów handlowych.

Samoloty dalekodystansowe, jak to już doniesiono w specjalnym komunikacie, zatopiły w dn. 26 lutego w odległości 500 km na zachód od Irlandji dziewięć okrętów z zabezpieczonego brytyjskiego konwoju, łącznej pojemności 53.000 ton. Pozatem trzy okręty zostały tak ciężko uszkodzone, że należy się liczyć z ich stratą. Cztery dalsze okręty otrzymały ciężkie trafienia bombami.

Podczas zbrojnego wywiadu na obszarze morskim dookoła Wielkiej Brytanji lotnictwo zatopiło w dn. 27 lutego na zachód od Irlandji okręt handlowy, pojemności 10.000 ton i uszkodziło dwanaście wielkich okrętów trafieniami bomb tak ciężko, że część z nich może uchodzić za stracone.

Formacje lotników bojowych zaatakowały za dnia ważne ze względów wojennych objekty w Anglji południowej i południowo- wschodniej, zniszczyły na sześciu lotniskach liczne samoloty i uzyskały ciężkie trafienia bombami w hangary i koszary. Kilka trafień bombami spowodowało ciężkie wybuchy w pewnej fabryce lotniczej.

Nieprzyjaciel nie dokonywał ostatniej nocy ani za dnia nalotów ani na teren Rzeszy, ani na obsadzone obszary.

Załoga samolotu bojowego w składzie: porucznik Baumbach, sierżant Erkens i podoficer Stahl, zniszczyła do dnia 27 lutego łącznie 240.000 ton nieprzyjacielskiego tonażu.

Syjam gotowy do ustępstw.

Tokio, 28 lutego. Minister Badaka udaje się ze specjalnem zadaniem udzielonem przez rząd Syjamu do Japonji. Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że rząd Syjamu gotów jest do przyjęcia propozycji Japonji, rezygnując z dalszych żądań, o ile tylko francuskie Indochiny nie będą robiły trudności w przyjęciu planu. Badaka przybył już samolotem do Formozy i niebawem spodziewają się go w Tokio.

Sytuacja w Indochinach francuskich.

Tokio, 28 lutego. Prasa tokijska zajmuje się we własnych doniesieniach z Saigonu i Hanoi sytuacją w Indochinach francuskich, przyczem wiele światła na tę sprawę rzuca fakt, iż rząd japoński wezwał wszystkich Japończyków, przebywających w Indochinach, do opuszczenia tego kraju.

„Tokio Asachi Szimbun“ potwierdza wiadomości o rozmowach japońskiego konsula generalnego w Saigonie Minidy, w związku z mającą nastąpić ewakuacją. W rozmowach tych brał udział pułkownik Koeke, który, podobnie jak konsul generalny, jest członkiem komisji zawieszenia broni i przedstawicielem japońskiej kolonji w generalnem gubernatorstwie francuskiem, z którym ustalono wszelkie szczegóły ewakuacji. „Chugai Shogyo Szimbun“ donosi również, że generalny konsul w Hanoi Havasji otrzymał polecenie ewakuowania wszystkich osiadłych tam Japończyków, nie czekając na to, czy rozwój sytuacji będzie wymagał tego rodzaju zarządzenia. Pismo wskazuje na to, że stosunki między Japonją a Indochinami uznawane są za bardzo poważne i że Japonja jest zdecydowana nie ścierpieć dalszego zwlekania ze strony francuskich Indochin w sprawie zawarcia pokoju z Syjamem.

Niemiecko-włoska współpraca w dziedzinie gospodarki wojennej

Rzym, 28 lutego. Odbywające się od kilku tygodni w Rzymie rokowania gospodarcze niemiecko-włoskie, zostały przedwczoraj ukończone.

Wynik tych negocjacyj ujęty protokolarnie podpisali poseł Clodius w imieniu Niemiec i ambasador Giannini w imieniu Włoch. Zawarte między obu krajami porozumienie reguluje wszystkie sprawy, dotyczące obrotu towarowego i płatniczego na rok 1941 między obu krajami. Fakt, że przewiduje się znaczny wzrost kwot wywozowych w obydwu krajach dowodzi zdolności produkcyjnej przemysłu niemieckiego i włoskiego.

Obydwa kraje są w możności zaopatrywać się wzajemnie i w poważnej mierze ważnemi surowcami wojennemi i wszelkiego rodzaju wyrobami, posiadającemi ważność w okresie wojny, przyczem współpraca w dziedzinie gospodarki wojennej ma bez ograniczeń służyć wspólnemu celowi, mianowicie ostatecznemu zwycięstwu mocarstw osi. Ponadto uzgodniono sprawę ważnych z wojennego punktu widzenia dostaw w okresie trwania wojny z jednego kraju do drugiego, co odbywać ma się niezależnie od wyrównania bilansu handlowego, jak również od stanu wzajemnego obrotu towarowego.

Na Atlantyku zatonął okręt angielski.

Nowy Jork, 28 lutego. „New York Sun“ donosi na podstawie miarodajnych źródeł, że angielski parowiec „Siamese Prince“ pojemności 8000 brt. w dniu 22 lutego został zatopiony na wodach Atlantyku. Parowiec należał do londyńskiego towarzystwa nawigacyjnego „Prince Line“.

Nowa Zelandja ustanawia posła w Waszyngtonie.

Nowy Jork, 28 lutego. Podsekretarz stanu Summer Welles oświadczył dziennikarzom, że dominjum Nowa Zelandja zamianuje wkrótce swojego posła w Waszyngtonie.

Niewiadomo, czy również Stany Zjednoczone wyślą swojego posła do Nowej Zelandji, w każdym razie spodziewają się sfery polityczne, że nowy poseł będzie brał udział w konferencjach u podsekretarza stanu Hulla wraz z ambasadorem brytyjskim lordem Halifax, oraz posłem australijskim Casey. Departament stanu USA mianował również nowych attachés wojskowych w Singapore, Bangkoku i Batawji.

Likwidacja Rotszyldów.

Paryż, 28 lutego. Ostatnio wystawiono stajnię wyścigową barona Maurycego Rotszylda, — która jest pod zarządem przymusowym — na licytację.

Stajnia wyścigowa znajduje się w okolicy Poitiers. Za sześć koni wyścigowych uzyskano kwotę 309.000 franków. Właściciel stajni — został, jak wiadomo, pozbawiony obywatelstwa francuskiego.

Wykolejenie się pociągu wojskowego w Palestynie.

Ankara, 28 lutego. Jak obecnie doniesiono w Wadi Sihran w Palestynie wykoleił się w ub. niedzielę pociąg wojskowy.

Czterech żołnierzy straciło życie, kilku zostało rannych. Śledztwo wykazało, że wykolejenie pociągu było aktem sabotażu, spowodowanym przez arabskich rewolucjonistów.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 1 marca. Włoski komunikat wojskowy z piątku brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na froncie greckim nie było ważniejszych wydarzeń. Formacja nieprzyjacielskich bombowców podczas próby zaatakowania włoskich baz lotniczych, została zatrzymana przez włoskie samoloty myśliwskie, które zestrzeliły jeden samolot typu „Spitfire“. Drugi samolot został strącony przez artylerję przeciwlotniczą marynarki.

W przebiegu ataku na lotniska na Malcie, o którem doniesiono wczoraj, zniszczono, poza wzmiankowanemi już samolotami, jeszcze pięć dalszych stojących na ziemi samolotów.

W Afryce północnej włoskie samoloty, jak i samoloty niemieckiego korpusu lotniczego, obrzuciły skutecznie bombami i ostrzelały z karabinów maszynowych nieprzyjacielskie samochody pancerne. W Kufra i Giarabub kilkakrotne ataki nieprzyjaciela zostały odparte przez wojska włoskie.

W Afryce wschodniej ożywiona działalność włoskiej artylerji na odcinku pod Keren. W kraju Somali trwa zażarta walka. Wojska włoskie walczą zażarcie, po opuszczeniu Mogadiscio, na północ od miasta.

Madrycki dziennik o sytuacji w Afryce Północnej.

(=) **Madryt**, 28 lutego. Dziennik „Ya“ pisze, że z chwilą przystąpienia do akcji niemieckich oddziałów wojskowych zarówno na lądzie i w powietrzu w wojnie północno-afrykańskiej zaszła nowa sytuacja.

Udział tych wojsk w akcji był dla Anglików prawdziwą niespodzianką, przekreślającą ich rachuby. Należy stwierdzić, że skutki niemieckich ataków nie dały na siebie długo czekać, a niemieckie nurkowce, działające w rejonie morza Śródziemnego utrudniły, a nawet uniemożliwiły, swobodę ruchów angielskiej żeglugi, co wynikać może już choćby z faku zatopienia krążownika „Southampton“.

Wobec poważnych odległości, oddzielających walczące angielskie wojska od rezerw i posiłków, ustawiczne ataki, dokonywane na angielskie porty w Afryce, oraz zatapianie statków z posiłkami stanowi poważne niebezpieczeństwo.

Ataki samolotów nurkowych nie ograniczają się do działań na morzu Śródziemnem i do portów, ale rozciągną się na koncentrację angielskich wojsk, magazyny żywności itd.

Dowody skuteczności tego rodzaju ataków są bardzo liczne nietylko na terenie Afryki, bowiem miały one poważne zastosowanie w wojnie niemiecko-polskiej.

Ponadto dochodzi obecnie do głosu udział w walkach niemieckich jednostek zmotoryzowanych. I tu okazała się prawdziwość słów kanclerza Hitlera, że Niemcy będą atakowali Anglików wszędzie, gdzie się ci ukażą. To co się obecnie rozgrywa w Afryce, może się rozegrać wszędzie, dokądby Churchill zamierzał przerzucić działania wojenne.

Alarmy lotnicze.

(=) **Amsterdam**, 28 lutego. Według informacji angielskiej służby prasowej, mieszkańcy Londynu przeżyli w godzinach przedpołudniowych ubiegłego czwartku dwukrotny alarm lotniczy.

„Exchange Telegram“ donosi z Malty, że w ciągu wtorku na Malcie zarządzono sześć alarmów lotniczych.

Harriman jedzie do Europy.

Nowy Jork, 28 lutego. Ostatnio oświadczył prez Roosevelt na konferencji prasowej, że bezpośrednio po przyjęciu ustawy o pomocy dla Anglji wyśle do Europy Wiljama Averell Harrimana w roli „defense expediter“.

Harriman należy do znanej „dynastji kolejowej“, która kontroluje większość linij kolei w Stanach Zjednoczonych. Był on poprzednio prezesem towarzystwa „Union Pacific Railroad Company“ oraz innych towarzystw komunikacyjnych. Od ubiegłej jesieni jest on czynny w wydziale obrony w Waszyngtonie.

Optymizm rządu japońskiego.

Tokio, 28 lutego. W czasie wtorkowego posiedzenia parlamentu oświadczył książę Konoye, że rząd nie zapatruje się pesymistycznie na sprawę przyszłych stosunków ze Stanami Zjednoczonemi. Rząd kroczy po tej drodze, którą uważa za właściwą.

W związku z narodowem zjednoczeniem, względnie nową strukturą narodową powiedział Konoye, że wszyscy agitatorzy, przeciwdziałający zasadom japońskiej struktury narodowej i jej ducha, które prowadzą do powstania japońskiego Imperjum, będą ukarani i wyeliminowani. Następnie Konoye uzasadniał fakt objęcia prezydentury zjednoczenia narodowego, oświadczając, iż organizacja ta powołana została do życia, aby służyć sprawom narodowym. — Zjednoczenie narodowe posiada przeto wielkie znaczenie, o wiele ważniejsze, niż sprawy prywatnych związków politycznych.

Wkońcu Konoye podkreślił konieczność umocnienia paktu Trzech Mocarstw, poruszając również prawa Kodo, będące podstawowemi elementami Japonji. Oświadczył on również, iż nie uważa za stosowne powtarzać, że Japonja dzięki niezmiennej polityce Kodo (kierunek cesarski) utrzymała się w świecie.

Droga Francji ku klęsce.

Ostatni bój Trzeciej Republiki

VI.

W kołach politycznych Francji powstaje **zamieszanie.** Wybitni mężowie obawiają się o swoje przyszłe losy. Pełni poczucia winy sądzą, że nietyle zwycięzca, ile własny naród może pociągnąć ich do odpowiedzialności i wydać na nich surowy wyrok. To też **tłumy ludzi opuszczają teren Francji,** starając się dostać do Hiszpanji czy Portugalji, część odpływa na parowcach za ocean. Sprytniejsi, wśród nich przedewszystkiem żydzi, którzy maskowali się pod nazwiskami francuskiemi, pierwsi wyruszają za ocean.

Pireneje przeżywają nowy widok. Kiedy kilka lat temu przewalał się potężny strumień ludzi **od południa ku północy,** to teraz równie silny prąd sunie **z północy na południe.** Z tą tylko różnicą, że podczas gdy wówczas uciekali ludzie, którzy nie mieli nic, to obecnie **jadą wytworne limuzyny, wypakowane strojnemi paniami i dobrze odżywionymi panami wiozące miljony franków w pięknych walizach ze świńskiej skóry**

Zagadka klęski Francji doczeka się z pewnością wielu jeszcze badań i studjów. Dzisiaj jednak już pewne sprawy przedstawiają się dziwnie i tajemniczo. Do tych właśnie tajemniczych spraw, obok powyżej już wzmiankowanej sprawy wywiadu i działalności attaches wojskowych, należy również

odpowiednie informowanie społeczeństwa francuskiego przez prasę, radjo i literaturę polityczną.

Nie można powiedzieć, aby Francja nie była informowaną. Wystarczy zajrzeć do pamiętnika marszałka Focha czy Clemenceau, aby stwierdzić, **że głosy ostrzeżenia budziły się we Francji bardzo wcześnie.**

Nie koniec na tem. Ukazało się wiele innych książek, które w dobitny sposób wykazywały, że Francja nie ma pdstaw do spokojnego usypiania na laurach. Wystarczy tu przytoczyć dwie książki, a mianowicie **gen. Weyganda** „La France est-telle defendu?" oraz **Benoist Chevier** „L'histoire de l'armee allemande". Obydwie te książki były czemś w rodzaju „Mane tekel fares!" wypisanego na murach Francji. Jedna dotyczyła spraw wewnętrznych i braku przygotowania militarnego, druga zaś stosunków za Renem. Z książek tych przebija **niedwuznacznie chęć ostrzeżenia narodu francuskiego przed nieszczęściem, jakie nad nim zawisło.**

Ale społeczeństwo francuskie przeszło nad temi książkami do porządku dziennego. Wolało czytać książki, jak np. dr Ivars Lajosa **„Allemagne ne peut pas gagner la guerre"**, gdyż w tego rodzaju książkach było zawarte to, czego sobie życzyło społeczeństwo francuskie, co pomagało do beztroskiego zasypiania na wulkanie.

Z drugiej zaś strony nasuwają się na uwagę dwa punkty, które były poniekąd bezpośredniemi przyczynami załamania się Francji. Pierwszą z nich jest

problem stolicy.

W dziejach Francji **Paryż odgrywał zawsze dominującą rolę.** Tutaj rodziły się nowe prądy polityczne, które następnie promieniowały na cały kraj. W miarę lat rola Paryża urastała do olbrzymich rozmiarów, a ludność stolicy była czynnikiem decydującym, stanowiąc poniekąd reprezentację całego narodu francuskiego.

Przy wielkiej centralizacji **zajęcia stolicy przerywało w przeważnej mierze wszystkie prace administracji i zaopatrzenia kraju.** Francja nie miała czasu na przygotowanie innej stolicy i na nawiązanie łączności z nieobsadzoną przez wojska niemieckie częścią kraju. **W ciągu kilku dni cały kraj znalazł się w stanie całkowitego rozprzężenia i chaosu, którego władze opanować nie były w stanie.**

Drugim czynnikiem był tu

brak wybitnej osobistości.

Francja była krajem demokratycznym, ale znanym jest fakt, że w ciężkich dla danego narodu chwilach **koniecznem jest postawienie na czele rządu osobistości nietylko popularnej i nietylko ambitnej, ale także energicznej i przewidującej.** Takiej osobistości Francja w r. 1940 nie miała.

Ani cieszący się znaczną popularnością Daladier, ani też ambitny i żądny władzy Reynaud **nie byli ludźmi na miarę Napoleona,** którzyby potrafili opanować naród w tym czasie i wytknąć mu nowe drogi postępowania. Zniknęli szybko z powierzchni i dzisiejsze ich losy nie wywołują większego zainteresowania.

Rządy we Francji objął

85-letni marszałek Petain.

Naczelny wódz armji francuskiej z czasów wojny światowej, jeden z najbliższych współpracowników naczelnego wodza armij sprzymierzonych, marszałka Focha, posiadał przynajmniej tyle autorytetu w narodzie, popartego jego stanowiskiem w wojsku, że **mógł liczyć na posłuszeństwo.** On to od 17 czerwca usiłuje ratować to, co zostało z dawnej świetności Trzeciej Republiki.

Zbyt późno Francja dostrzegła swoje dawniejsze błędy, zbyt późno wkroczyła na drogę rządów autorytatywnych. Jak wiemy

Trzecia Republika przestała istnieć z chwilą wydania przez marsz. Petain'a ustawy o nowym ustroju państwa.

Prezydent Lebrun złożył władzę, oddając ją w ręce nowego szefa państwa, gdyż taki tytuł przybrał marsz. Petain. Rola parlamentu została przekreślona. Aczkolwiek nie używa się tego słowa, to jednak można powiedzieć, że marsz. Petain jest dyktatorem nowej Francji.

Jego zadania są niezwykle ciężkie.

Sam fakt przegranej wojny jest już sam w sobie zarodkiem wielu poważnych komplikacyj, a do niego przyłącza się zwykły w takich czasach głód i brak najpotrzebniejszych towarów.

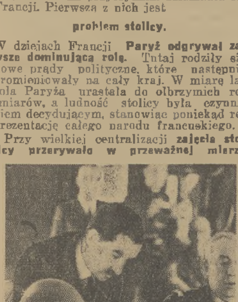
Sypią się gromy na dawnych polityków, rządzących we Francji, przyczem za główny ich błąd uważa się nie to, że wypowiedzieli wojnę Niemcom, ale to, że **wypowiedzieli ją, nie będąc do wojny odpowiednio przygotowani.** W gadaninie na posiedzeniach parlamentu, w walkach o fotele i teki ministerjalne, w rywalizacji między poszczególnymi mężami stanu **zapomniano o Francji**

I dlatego Francja załamała się.

(Koniec)



Delegacja rządu francuskiego po przybyciu do lasu pod Compiegne udaje się do wagonu, w którym został podpisany traktat w sprawie zawieszenia broni.



Gen. Huntzinger podpisuje w imieniu rządu francuskiego traktat o zawieszeniu broni.

Francja buduje kanały.

Zurych, 28 lutego. **Ze sfer zbliżonych do rządu francuskiego dowiadują się, że zamierza on celem zatrudnienia licznych bezrobotnych rozpocząć budowę kilku wielkich kanałów, a przedewszystkiem rozbudowę kanału „Kanal du Midi", celem połączenia oceanu Atlantyckiego i morza Śródziemnego.**

Kanał ten przebiegałby między Bordeaux t. j. od zatoki Biskajskiej do portu Cette i Marsylji. Na powstałym w ten sposób kanale mogłyby okręty płynąć z jednego morza do drugiego w przeciągu 4 dni, zamiast okrążać półwysep Pirenejski przez Gibraltar. Jednym ze skutków zbudowania tego kanału byłoby udostępnienie południowo-zachodniego okręgu gospodarczego Francji z miastami Tuluza i Agens.

Jak odbudowuje się Francja?

Zurych, 28 lutego. **Francuski podsekretarz stanu dla spraw komunikacji Berthelot oświadczył prasie, że wojna zniszczyła we Francji 60.000 domów, a uszkodziła 180 tysięcy.**

Już w dniu 5 sierpnia ub. r. postanowił rząd francuski udzielić właścicielom domów odpowiednich kredytów, celem wyreperowania ich, przyczem na każdy dom wypada 50.000 franków kredytu. — Rząd francuski przeznaczył w ub. r. miljard franków na konwersację uszkodzonych domów, oraz na uprzątnięcie gruzów. Odbudowa ma zacząć się z wiosną br.

Podniesienie produkcji rolnej we Francji.

Zurych, 28 lutego. **Starania rządu francuskiego celem podniesienia produkcji rolniczej, ujawniły się w pierwszym rzędzie wydaniem ustawy o zawieraniu „umów uprawy" między rządem a prywatnymi rolnikami.**

Chodzi w pierwszym rzędzie o uprawę kartofli, jarzyn, nadających się do suszenia buraków cukrowych, oraz roślin oleistych. **Obliczono, że potrzebnych jest 200 tyst. ha ziemniaków, aby zapewnić przez miesiące zimowe ludności miejskiej przydział dzienny 400 gramów na osobę.** Podobne umowy zostaną zawarte odnośnie do uprawy buraków cukrowych, a przedewszystkiem roślin oleistych. Tych ostatnich wysiewano w ostatnich latach zaledwie 8000 ha, gdy poprzednio uprawiano ich na przestrzeni 280 tys. ha, zanim nie poczęto sprowadzać tych roślin z za morza.

Celem zachęcenia rolnictwa francuskiego do wzmożenia swej produkcji, **naznaczył rząd specjalne premje w wysokości 20% cen maksymalnych.** Wszelkie działanie przeciwko zawartym umowom karane jest grzywną od 16 do 500 franków od hektara.

Plany odbudowy miasta Santander.

Madryt, 28 lutego. Straszliwy pożar, który strawił olbrzymią ilość domów w mieście Santander, wstrząsnął całą ludnością Hiszpanji. Zewsząd posypały się dary i wsparcia dla ludzi dotkniętych tą żywiołową klęską. **Obecnie batalion wojsk pionierskich i kilka kompanij piechoty zajętych jest około wysadzania w powietrze i usuwania resztek spalonych domów.**

Setki robotników, którzy stracili swe mieszkania w pożarze, zatrudnionych jest około sortowania materjału, odwożenia gruzów i wybierania resztek, mogących się jeszcze przydać. Władze zarządziły budowę prowizorycznych baraków, aby zatrudnić pozostałych bezrobotnych, a przytem dać jakie-takie mieszkania tysiącom bezdomnych. Pozatem **buduje się prowizoryczne sklepy i magazyny,** aby zapobiec komplikacjom w zakresie zaopatrzenia ludności w najpotrzebniejsze towary.

Gruzy jeszcze nie zostały usunięte, a już **planuje się budowę nowego miasta na miejscu spalonego.** Do Santander przybył już wydelegowany przez rząd architekt wraz ze sztabem współpracowników, który ma zaprojektować plany budowy. Rząd podał do wiadomości, że **natychmiast po oczyszczeniu centrum miasta przystąpi się do budowy nowych domów.** Częściowo zamówiono już w tym celu materjał, częściowo nawet znajduje się on już w drodze do Santander.

Narodowy urząd mieszkaniowy zatwierdził natychmiast **plan budowy osiedla, zawierającego 430 mieszkań na przedmieściu** i zarządził rozpoczęcie budowy na marzec. Towarzystwa ubezpieczeń wysłały do Santander komisje, celem zbadania na miejscu szkód. Na mocy wspólnego postanowienia towarzystw **przystąpi się niebawem do wypłaty sum ubezpieczeniowych.**

Przed kilku dniami rozpoczęto **rozdzielanie bezdomnych po ocalałych od pożaru domach oraz w hotelach i domach miejscowości kąpielowej Sardinero.** Kobiety i dzieci, które nie mogą być zatrudnione przy pracach około usuwaniu gruzów zostaną przewiezione do innych miejscowości kąpielowych na wybrzeżu, gdzie przeczekają pewien okres czasu, zanim nie powstaną nowe domy.

Wojsko oddało do dyspozycji **pewną ilość kuchen polowych,** aby zapewnić mieszkańcom miasta zaopatrzenie w ciepłe pożywienie, ponieważ prowadzenie gospodarstw domowych jest narazie niemożliwem z uwagi na zniszczenie urządzeń domowych i sklepów.

W ośrodkach wschodnich i zachodnich, które oddalone są dość znacznie od miejsca katastrofy, **uruchomiono już w tych dniach oświetlenie, brak natomiast ciągle jeszcze wody i gazu w całem mieście.** Istnieje nadzieja, że w najbliższych dniach uruchomione zostaną tramwaje, a przynajmniej zapewni się połączenie z okręgami podmiejskiemi, co posiada duże znaczenie gospodarcze.

W międzyczasie **wpływają nadal z całego kraju dary w gotówce i środkach żywności.** Kierownictwo każdej prowincji wystawiło listę zbiórek, a wszystkie towarzystwa sportowe i artystyczne urządzają specjalne imprezy, z których dochód przeznaczony jest na rzecz ofiar pożaru w Santander.

Nowe projekty rządu angielskiego.

Sztokholm, 28 lutego. **Jak donosi brytyjska służba informacyjna, w ubiegłą środę obradowała angielska Izba lordów nad sprawą odbudowania zniszczeń na terenie Anglji po zakończeniu obecnej wojny.**

Jeden z członków Izby wniósł projekt, aby stworzyć na szeroką skalę zakrojone ministerstwo, które zajęłoby się zagadnieniami, związanemi pośrednio lub bezpośrednio ze sprawami odbudowy zniszczeń wojennych.

W dyskusji nad tą sprawą zabrał głos lord Reith, minister robót publicznych i budownictwa i w imieniu rządu oświadczył, że w łonie rządu angielskiego opracowuje się projekt stworzenia centralnej placówki dla spraw odbudowy. **Narazie zaliczyć należy miasta Coventry, Bristol i Birmingham do rzędu tych, które najbardziej ucierpiały wskutek działań wojennych** i dla których trzeba będzie opracować szeroki plan odbudowy.

Eksport z Protektoratu rozwija się.

Praga, 28 lutego. **Włączenie przemysłu maszynowego Protektoratu w wielki niemiecki obszar gospodarczy przyniosło nowe możliwości wytwórcze i zapewniło całkowicie przyszłość tej gałęzi przemysłu**

Ilość zamówień w obecnym okresie na tych obszarach gospodarczych wzrosła do tego stopnia, że zamówienia licznych fabryk maszyn są **zapewnione na dwa lata.** Produkcja w tych ośrodkach na przestrzeni ostatnich dwóch lat podwoiła, a nawet potroiła się. Także eksport mimo toczącej się wojny rozwija się. Napłynęły wielkie zamówienia z południowo zachodnich państw Europy, a **przedewszystkiem Rumunji i Jugosławji.** Eksport do Rosji i Generalnego Gubernatorstwa jest na dobrej drodze.

Co się dzieje z flotą angielską?

Napisał admirał G. von Schoultz.

(pwp) *Admiral v. Schoultz odbywał w czasie wojny światowej służbę marynarki przy admiralicji brytyjskiej, a po upadku Rosji brał udział w wojnie światowej jako oficer marynarki angielskiej. W r. 1919 został on admirałem floty fińskiej. Autor niniejszego artykułu jest cenionym znawcą tematu w dziedzinie marynarki.*

Wprawdzie wojna trwa już osiemnaście miesięcy, jednak dotychczas nie rozstrzygnęła się ona na morzu. Jeśli porównamy sytuację przeciwnika w chwili wybuchu wojny z sytuacją obecną, to dostrzegamy przemiany, jakie zaszły w międzyczasie i możemy sobie stworzyć sąd prawdopodobnego wyniku tych zmagań.

Ponieważ Anglja jest państwem wyspiarskiem, a jej potencjał wojskowy opiera się na flocie, oraz ale polityki gospodarczej jak również bezpieczeństwie własnych dróg komunikacyjnych, wojna morska ma dla Anglji decydujące znaczenie. **Kiedy w dniu 3 września 1939 roku Anglja wypowiedziała wojnę Niemcom, wówczas posiadała ona największą flotę na kuli ziemskiej,** oraz złączona była przymierzem z mocarstwem, uchodzącem za najsilniejsze na kontynencie europejskim. Z uwagi na to, iż mniejsze kraje na rubieżach Europy północno-zachodniej, mianowicie Norwegja, Danja, Holandja i Belgja były w ścisłej zależności od mocarstw zachodnich, istniało prawdopodobieństwo powtórzenia się wydarzeń z okresu wojny światowej. Ponadto wymienić wypada, iż Niemcy dysponowały nieznaczną ilością okrętów, których ogólny tonaż nie przekraczał 10% bojowych sił morskich angielsko-francuskich. Czy mógł ktoś wątpić w wynik wojny niemiecko-angielskiej?

Przyglądając się obecnej sytuacji, musimy stwierdzić, że po wyłączeniu Francji z rozgrywki,

Anglja nie posiada już sprzymierzeńca w mocarstwie kontynentalnem.

Niemcy natomiast, mając u swego boku sprzymierzone Włochy, posiadają obszerny pas wybrzeża europejskiego, ciągnący się od Narvik do Pirenejów. Lufy niemieckich dział dalekostrzelnych zwrócone są w stronę Anglji, niemieckie wojska opanowują kraje na tyłach nowych pozycyj przybrzeżnych, zaś tysiące niemieckich lotników oczekuje sygnału, aby zerwawszy się z lotnisk na terenie Francji, Belgji, Holandji, Danji i Norwegji nad którymi roztacza opiekę niemiecka komenda, ruszyć do **generalnego ataku na Anglję.** W portach leżących na tem bezkresnem wybrzeżu, znajdują się również niemieckie kontrtorpedowce ścigacze, oraz łodzie podwodne. Od czasu akcji pod Narwik, nie unikają one floty angielskiej, lecz przeciwnie, ruszają przeciwko każdej angielskiej jednostce, bez względu na to, czy płynie ona pod banderą wojenną, lub handlową, lub traktują te jednostki angielskie jako swą zdobycz.

Co czyni flota angielska?

Dawniej ograniczała się ona do blokowania nieprzyjacielskich portów, przybliżając się do nich na taką odległość, iż uniemożliwiały żeglugę. W wojnie światowej podjęła ona blokadę nieprzyjacielskich wybrzeży z pewnej odległości, i wypływała na otwarte morze, aby zaatakować przeciwnika, gdziekolwiekby się on ukazał. **Obecnie krąży flota brytyjska na odległych oceanach,** celem zabezpieczenia dróg transportowych w kierunku Afryki, Australji i Ameryki, przyczem zaznaczyć należy, że tego rodzaju długodystansowe rejsy, zwłaszcza zaś w okresie niepomyślnych warunków atmosferycznych, w czasie burzy i wśród mgieł, spotrzebowują wysiłki, ale rzadko przynosi korzyści. Za dawnych czasów wojna na morzu była korzystnem przedsięwzięciem, przyczem angielska flota wzbogacała się obfitemi zdobyczami. „Wojna na lądzie wyniszcza, natomiast wojna morska przysparza korzyści" — mawiano wówczas. Powiedzenie to, obecnie straciło na swem znaczeniu, bowiem czasy uległy wybitnej zmianie.

W Europie nie posiadają Anglicy sprzymierzeńców, którychby mogli użyć w wojnie przeciwko Niemcom; ale nawet najbardziej nowoczesne brytyjskie porty, nie są w stanie zapewenić bezpieczeństwa angielskiej flocie. Gdy jednostki tej floty po długotrwałem krążeniu powracają z podróży, nie mogą wyjść z podziwu nie odnalazłszy ani Portsmouth, ani też Plymouth w dawnym stanie rozkwitu, niemniej również cichych i spokojnych portów Charham lub Sheerness, leżących w ujściu Tamizy. — **Wszystkie te porty przedstawiają obraz zniszczenia i zupełnej pustki, natomiast Scapa Flow i Rosyth znajdują się w znacznej odległości od Kanału La Manche i nie można do nich zawinąć bez należytej opieki.** Na Kanale La Manche nie posiada flota ani jednego bezpiecznego schronienia i dlatego musi się ona rozpraszać na wodach iryjskich, aby czuć się bezpiecznie w obliczu ataków bombowych. Wprawdzie na zachodniem wybrzeżu znajdują się nieznane bliżej zatoki, w których okręty mogą zarzucić kotwicę, w zatokach tych jednak niema stoczni z magazynami materjałów pędnych oraz amunicją. Wszystko to musi być dostarczone na miejsce przy pomocy okrętów, ale brak ich daje się Anglji dotkliwie we znaki. Przy burzliwej pogodzie nie mogą tam przebywać wielkie jednostki morskie, bowiem stają się łatwym celem niemieckich lotników i zmuszone są pospiesznie opuszczać wąskie cieśniny morskie.

Angielska flota nie zaznaje ani chwili spokoju.

Nie spotyka się ona z przeciwnikiem, którego mogłaby zaatakować w tradycyjnym „szyku torowym", nie może ona zaznać spokoju nawet we własnych portach i to właśnie uważać należy za największą przykrość dla żeglarza, przykrość, jaką tylko można sobie wyobrazić, znajdując się na stałym lądzie.

Wobec utraty wielu własnych portów oraz portów sprzymierzonych, blokada Niemiec stała się do tego stopnia niemożliwą, że niemieckie krążowniki pomocnicze, oraz neutralne statki handlowe raz po raz przebywają angielskie linje strażnicze.

Pozatem zwalczają angielskie transporty konwojowe coraz większe trudności,

jeśli się weźmie pod uwagę wzrost liczby, oraz skuteczność akcji niemieckich łodzi podwodnych. Na uwagę zasługują dane, dotyczące nieprzyjacielskiego tonażu handlowego, który wskutek zatopień spoczął na dnie mórz. Dane te publikują źródła niemieckie. Przedstawiają się one następująco: w drugiem półroczu r. 1940 niemieckie łodzie podwodne zatopiły 3.2 miljony br. tr., lotnictwo spowodowało zatopienie 0.7 miljna, natomiast trudno zestawić straty, jakie spowodowały miny niemieckie. Powyższe cyfry dają nam zastraszający przegląd działalności wojny morskiej i powietrznej oraz jej skutków, odbijających się na najczulszym punkcie angielskiej gospodarki narodowej, na zaopatrzeniu kraju w żywność i surowce. Według zestawień neutralnych obserwatorów, musiała Anglja utracić najmniej połowę własnego, jak również skonfiskowanego tonażu handlowego państw obcych w postaci statków oceanicznych, a to w okresie od rozpoczęcia działań wojennych do pierwszych tygodni 1941 roku. **Nie można się wobec tego dziwić, że rząd angielski zwraca się coraz częściej do Stanów Zjednoczonych z apelami o dostarczenie raczej okrętów, niż broni.**

Jeśli porównamy sytuację przeciwnika z chwilą wybuchu wojny z sytuacją obecną, to możemy śmiało rzec, że Niemcy stały się o wiele mocniejsze, natomiast Anglja o wiele słabszą oraz już obecnie możnaby zaryzykować twierdzenie o wyniku wojny zarówno na morzu jak i powietrzu oraz na lądzie.

Poważną rolę w tem porównaniu odgrywają również straty w jednostkach morskich.

Według danych brytyjskiej admiralicji, angielska marynarka wojenna utraciła od chwili wybuchu wojny około 460.000 ton, gdy tymczasem ogólne straty niemieckiej floty wojennej, której ogólny tonaż w pierwszych miesiącach 1939 r. wynosił jedynie 280.000 ton, nie postradała nawet 75 tys. ton. Przyznać należy, że strategja i taktyka niemieckiej floty była wysoko ofensywna, do czego przyczyniły się zarówno bojowy duch, jak i sukcesy lotnictwa. **Zadania angielskiej floty wojennej są w chwili obecnej tak olbrzymie,** iż jest ona w stanie pokonać je przy odpowiednim stanie pogotowia jej baz ochronnych, portów i innych czynników pomocniczych. Z uwagi na to, iż te nie znajdują się na wysokości zadania, przemysł zbrojeniowy, oraz budowa okrętów dotkliwie ucierpiały i jeszcze bardziej skompromitowała się strategiczna sytuacja Anglji, to po obiektywnym przeglądzie sytuacji wojennej, wynik prawdopodobieństwa niemieckiego zwycięstwa jest w najbliższej przyszłości uchwytny, mimo materjałowej przewagi floty angielskiej.

Zgon b. króla Hiszpanji.

Rzym, 1 marca. **W piątek w południe zmarł w Rzymie b. król Hiszpanji Alfons XIII.**

Trudne zagadnienie Meksyku.

Kraków, 27 lutego.

Wiadomo, że od wielu lat wałkowano na wszystkie strony zagadnienie wyparcia z przemysłu naftowego kapitału zagranicznego i oddania go na wyłączną własność Meksykańczyków. Sprawa ta przechodziła różne fazy, zależnie od tego, czy Anglja i Ameryka mniej lub więcej naciskały na rząd i od tego, czy władę prezydencką posiadały jednostki mniej lub więcej energiczne i nieustępliwe.

Prezydent Cardenas, który poprzedził na tem stanowisku obecnego prezydenta Avila Camacho, podpisał, jako jeden z ostatnich aktów, ugodę polubowną, która postanawia, że przedsiębiorstwa naftowe zostaną odszkodowane kwotą 178 miljonów pesos. **Zainteresowane towarzystwa nie zgodziły się na tę kwotę, a pozatem nie uzyskał Meksyk zgody Stanów Zjednoczonych na załatwienie tego rodzaju sporu, to też cała sprawa pozostała w zawieszeniu.** Umowa ta opiera się na ustawie z dnia 18 marca 1938, która postanawia, że wszystkie przedsiębiorstwa naftowe, znajdujące się w obcych rękach, będą wywłaszczone.

Artykuł 27 konstytucji meksykańskiej jest punktem wyjścia całej polityki rządowej w sprawach nafty i stanowi prawne oparcie dla działań rządu.

Obecnie donoszą, że rząd meksykański zamierza przedstawić kongresowi pewne projekty zmiany tego artykułu, opiewające w tym duchu, że wolno cudzoziemcom posiadać akcje towarzystw naftowych, w których rząd meksykański posiada większość.

Pierwszy, który rozpoczął walkę o naftę meksykańską, był prezydent republiki gen. Caranza, urzędujący od roku 1913. **Wykorzystał on w sposób sprytny wojnę światową,** która stawiała coraz większe wymagania wobec produkcji naftowej i zawiesił na pewien czas walkę ze Stanami Zjednoczonemi i Anglją o bogactwa ziemne. **Ale już w roku 1917 zjawia się wspomniany art. 27, powiadający, że tylko Meksykańczycy z urodzenia lub z naturalizacji mają prawo posiadać udział w bogactwach ziemnych w Meksyku.** Wtedy to zaprotestował przeciwko temu paragrafowi prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson, ale ówczesny prezydent Meksyku Obregon nie ustąpił ze swego stanowiska. **Doszło do długiej wymiany not dyplomatycznych i wkońcu w roku 1928 odwołano dekret z roku 1917.** W dziesięć lat później powraca jednak prezydent Carnedas do polityki swego porzednika Obregona i znowu stosuje nieubłaganą politykę w tej dziedzinie.

Sytuacja obecna przypomina w sposób łudzący sytuację z roku 1917, kiedy również nafta stała się jednym z najcenniejszych surowców dla państw wojujących. W każdym razie pozostaje tem problem jednym z najważniejszych w państwie meksykańskiem i stoi na czele zadań, które obecny prezydent ma do wykonania.

Zaopatrzenie Jugosławji w sól.

Wiedeń, 27 lutego. **Ostatnio dało się w kilku miastach jugosłowiańskich odczuć silny brak soli.**

Rząd jugosłowiański nawiązał pertraktacje z Węgrami, celem przywozu soli a również Włochy dostarczyły dwa transporty soli morskiej. W związku z tem zagadnieniem ma byćć podniesiona produkcja soli w jedynej salinie jugosłowiańskiej w Kreki z 60.000 na 90.000 ton.

WŁADYSŁAW BARCICKI.

WIZYTA

2)

Zastanawiał się nad tem Chaliński nieraz, że inaczej pachną potrawy ugotowane w dobrej kuchni, a inaczej w kiepskiej garkuchni. Są to różnice małe, ale uchwytne, zwłaszcza dla człowieka mającego tak wprawne powonienie, jak Albert.

Z uwagą zaczął badać „menu". Zamówił wkońcu wobec zwykłej w wagonach restauracyjnych szarzyzny potrawowej buljon i befsztyk z kompotem, a do tego lokalne wino.

Za kilka godzin miał być już w posiadaniu jeżeli nie dużego majątku, to w każdym razie miał odczuć przedsmak jego. Za kilka godzin miały odpaść od niego wszystkie troski codzienne, szare, nudne i głupie starania o pieniądze, kłopoty związane z utrzymaniem się na odpowiednim poziomie, a przy jednakowej, niezbyt wielkiej ilości pieniędzy zarabianych dziennikarską pracą. Za kilka godzin...

Z wdzięczności pomyślał o swym starym przyjacielu Brochwiczu, który dał mu polecający list do swego znajomego, znanego adwokata Jerskiego, mającego zająć się sprawą spadku i ułatwieniem uzyskania jego. Zawiadomienie o testamencie zapisującym Chalińskiemu cały majątek przez jego kuzyna, otrzymał ze sądu, ale zanim załatwione zostaną formalności spadkowe, zanim wkońcu otrzyma wszystkie papiery, które ostatecznie upoważnią go do podjęcia pożądanych pieniędzy, przejść może jeszcze porządnych kilka tygodni, a może nawet miesięcy. Będzie więc lepiej, a nawet byłoby koniecznem, aby ktoś z prawników i to ustosunkowany w mieście i znający wszystkie arkana tej tajemnej sztuki żonglowania wedle potrzeby paragrafami, zajął się sprawą. Tym niejako opatrznościowym mężem miał być właśnie pan Jerski, jeden z najbardziej znanych adwokatów warszawskich.

Zjadłszy z apetytem befsztyk i kompot, popiwszy go dobrem winem, Chaliński zamówił sobie kawę czarną, ciesząc się już na zapalenie dobrego papierosa. Cały ich zapas — jakieś 200 sztuk — wiózł ze sobą z Budapesztu. Otrzymał je niedawno temu od pewnego dyplomaty, który właśnie wrócił z Konstantynopola i ofiarował mu tak miły dla palacza i cenny prezent.

Tymczasem pociąg mknął w coraz to ciemniejszą noc, w której tu i ówdzie tylko jarzyły się ślepia jakichś znaków kolejowych, czasem czerwone, zielone lub żółte, zrozumiałe tylko dla zawodowców, a stanowiące dla przeciętnego pasażera symbole wielkiego świata podróży.

Albert Chaliński spoglądał zadowolonem okiem na salę. Był syty, palił dobrego papierosa, czekała go wielka przyszłość, dużo pieniędzy, naokoło siedziały obce, ale piękne kobiety, wszystko było jaknajlepiej. Któż w takich warunkach byłby w złym humorze? Sięgnął po gazetę, aby przeczytać najnowsze wiadomości, które mogły go tem więcej zainteresować że od miesięcy już mówiono o wojnie, ale wkrótce zrezygnował z tego zamiaru. Cóż go wkońcu mogło to wszystko obchodzić? Wiedział, że ludzkość co pewien czas dostaje jakiejś manji wojowania, że wtedy płyną strumienie krwi, że niszczeją miasta, wsie, że palą się domy i ludzie padają rażeni pociskami. Ale nie wyobrażał sobie wojny w dzisiejszej, dobrze zorganizowanej Europie. Pocóżby miano wyprawiać takie średniowieczne jakieś awantury, przypominające albo Walter Scotta czy innego romantyka, albo ckliwe i nieco śmieszne już filmy, które oglądał po wojnie światowej? Nie był zresztą z zawodu politykiem, tylko felietonistą, więc mniej go te rzeczy zajmowały. A zresztą nie chciał psuć sobie nastroju jakiemiś przykremi myślami.

— Gdzie mam zamieszkać, gdy dostanę spadek? — pomyślał. W pierwszej chwili chciał sformułować pytanie ze słowem „jeżeli", ale wnet odegnał to brzydkie słowo i poprawił je na „gdy". Że dostanie spadek, nie ulegało wątpliwości: chodziło tylko o to kiedy i jak.

Nęciły go wielkie stolice Europy: Paryż przedewszystkiem, a potem Rzym, a może Wiedeń. Albo może poprostu zamieszka w Warszawie? Kupić sobie jakąś willę, ładnie ją urządzić, obok ogród, garaż na piękny samochód... No, to się zobaczy, jak już wszystko będzie załatwione.

Wrócił do przedziału. Chciał się trochę jeżeli nie przespać — była godzina 9 — to w każdym razie podrzemać. Takie siedzenie w wagonie nie jest znowu zbyt miłem, jeżeli się nie ma towarzystwa, a tego, na złość, nie było ani na lekarstwo. Wprawdzie siedział w przedziale jakiś starszy pan, zdaje się przemysłowiec, który z uwagą studjował jakieś katalogi maszyn, ale z tym pasażerem nie miał bynajmniej ochoty do nawiązania rozmowy. Nie lubił ludzi zbyt rzeczowych, zajętych jedynie swemi zawodowemi sprawami, a nie interesujących się życiem jako takiem. Jeszcze dwie godziny sobie poleży, a potem położy się na dobre spać w wygodnem, o tyle o ile, łóżku sleepingu.

Za dwie do trzech godzin miała nastąpić rewizja na granicy. Nie bał się jej, jak tylu pasażerów, którzy przemycają różne niedozwolone przedmioty o tyle, że miał już pewną wprawę w przewożeniu „niewinnych" papierosów, a pozatem był dosyć obeznany z takiemi sytuacjami, aby wiedzieć, jak się należy z nich wywinąć.

Gdy na złotym zegarku Alberta Chalińskiego dwie wskazówki stanęły na godzinie dwunastej, spał snem sprawiedliwego. Pociąg mknął, zgrzytając kołami po szynach, z dworu dolatywał lekki wietrzyk, przemykający się przez lekko uchyloną szybę i wszystko znamionowało w pociągu błogi spokój dobrze uregulowanej maszyny. Ale wiele godzin miało jeszcze przejść, zanim Chaliński mógł się spodziewać, że ujrzy wkrótce dworzec warszawski.

Wkońcu nadchodziła ta chwila. Ubrany w pidżamę udał się do łazienki, by doprowadzić do jakiego takiego ładu swoją fryzurę, ogolić się, umyć i odświeżyć. Nie chciało mu się poprzednio załatwić tych zabiegów tualetowych, gdyż leżąc wygodnie na kanapie, czytał sobie jakąś ciekawą książkę lub też wyglądał przez okno, obserwując wiosenny krajobraz. Jakkolwiek już setki razy godzinami umiał przyglądać się mijanym wsiom, miastom, polom i lasom, zawsze znajdował w tem zajęciu dużo uroku. Jakie ciekawe zjawisko: jedzie się koleją, mija się w szybkiem tempie domy ludzkie, zagrody, domostwa wszelkiego rodzaju, a ludzie ci zostają na miejscu, pracują jak zwykle, kłopoczą się, załatwiają małe, codzienne sprawy i nawet im w głowie nie postanie, że można wyjechać poza swoje obejście do innego kraju, hen daleko! Lubiał też wpatrywać się w oświetlone okna domów podmiejskich, obserwować ruch w ich wnętrzu i sylwetki, rysujące się na tle okien. Tutaj podawano do kolacji: widać w przekroju kuchnię, jakąś postać krzątającą się przy garnkach, tam znowu cała rodzina siedzi przy stole, rozmawia, kobiety robią jakąś robótkę ręczną lub dzielą się różnemi spostrzeżeniami wydarzenami ubiegłego dnia. Niestety nie udało mu się nigdy zauważyć jakiejś sceny bardziej „intymnej", bardziej fascynującej, jak ten codzienny, zwykły, szary przekrój unormowanego życia. Ale wszędzie tam, gdzie jadąc latem zauważył otwarte okna i zapuszczone story, gdzie światło nie było jasne, rażące, lecz raczej stonowane, zciszone niejako i przytulne, tam podejrzewał jakieś sceny, które byłby chętnie sam przeżył. Bo Albert Chaliński był smakoszem życiowym: lubiał te różne niedopowiedzenia, różne sytuacje, pozostające w zawieszeniu, jednem słowem sprawy, które mogły nastręczać bardziej osobiste wzruszenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W kilku wierszach.

W gmachu ministerstwa spraw zagranicznych w Budapeszcie dokonano w ubiegłą środę podpisania protokołu, regulującego zagadnienia opcji.

*

Na tegorocznych targach wiosennych w Pradze wystąpią zakłady wytwórcze protektoratu Czech i Moraw, jakoteż i z obszarów Rzeszy z nowymi eksponatami przetworzonemi z surowców zastępczych.

*

Turecki ambasador w Waszyngtonie odbył rozmowę z podsekretarzem stanu Sumner'em Welles'em.

*

Angielskie ministerstwo wojny postanowiło skasować przy mundurach guziki mosiężne, co tłumaczy „Daily Mirror“ powodem, iż ostre kanty guzików przecinają w krótkim czasie nici. Właściwym powodem jest oczywiście brak metali.

*

Budapeszteński dziennik „Uj Nemzedek“ ogłasza list pewnego korespondenta z Londynu, który m. in. donosi, że buduje się obecnie dla króla angielskiego nowy pociąg dworski, a to z tego powodu, że dotychczas używany posiada już 40 lat i stał się niezdatny do użytku.

*

Ambasador japoński oświadczył w Londynie, że ekspanzja Japonji na południe naruszyłaby ważne życiowe interesy brytyjskie.

*

Mieszkańcy USA, przebywający w Syjamie, zostali wezwani przez swojego posła do powrotu do Stanów Zjednoczonych, o ile pobyt ich w kraju nie posiada specjalnego znaczenia.

*

Rząd brazylijski zakazał ostatnio wywozu wszelkiego rodzaju ważnych dla produkcji wojennych surowców, a przedewszystkiem cyny, miedzi, mosiądzu, bronzu, niklu itd.

*

Nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie, Winant, zamierza w czwartek odlecieć do Lizbony.

*

W godzinach popołudniowych dnia 24-go lutego br. przybyła do Berlina delegacja cesarsko-japońskiej marynarki pod kierunkiem wiceadmirała Numury. Delegacja ta zabawi kilka miesięcy na terenie Niemiec.

„Muzyczni ojcowie chrzestni“ w Wiedniu.

Wiedeń, 27 lutego. Ostatnio zaprowadził urząd kultury w Wiedniu nieznaną dotychczas instytucję t. zw. „muzycznych ojców chrzestnych“, których zadaniem będzie opiekowanie się uzdolnionemi do muzyki dziećmi i dostarczenie im instrumentów muzycznych, jak również poniesienie kosztów, związanych z ich wykształceniem.

Australja i wojna.

Kraków, 28 lutego.

Od pewnego czasu zwrócono część uwagi na wypadki na Dalekim Wschodzie. Złożyło się na to kilka poważnych momentów, a przedewszystkiem dojście do zawieszenia broni między Indochinami i Sjamem a w związku z tem pośrednictwo pokojowe Japonji podkreślające jej rolę na Dalekim Wschodzie, następnie wysłanie przez Anglję wojska do państw malajskich, wkońcu liczne pogłoski krążące na temat nowego jakoby teatru wojny na Dalekim Wschodzie, w Australji.

Opinja publiczna tej wyspy jest w ostatnich czasach **mocno zdezorjentowana**, gdyż z jednej strony starają się władze angielskie utrzymać ją w wielkiem napięciu, i w nastroju wojennym, z drugiej jednak wiedzą Australczycy, że **wojna na Dalekim Wschodzie to rzecz, którą odczują na własnej skórze.**

W związku z temi wszystkiemi fluktuacjami wiadomości reaguje również giełda nowojorska, notująca w ostatnich czasach silny spadek papierów australskich. Gabinet australski odbył ostatnio szereg posiedzeń przy udziale głównodowodzącego wojsk angielskich na Dalekim Wschodzie Brooke-Popham. Jest on bezwątpienia jednym z głównych sprawców pewnego popłochu opinji australskiej, gdyż stara się podkreślić wobec tej wyspy znaczenie swoich baz w tej części półkuli. **Ostatnio jednak wyczuwa się dążenie do uspokojenia tej opinji.** O ważności jednak sytuacji sądzić można z faktu, że w posiedzeniach rządu australskiego wzięli ostatnio udział przedstawiciele trzech broni. Rząd, który w ubiegły piątek odbył konferencję, oświadczył, że nie zachodzi powód do krytycznego oceniania sytuacji. Natomiast wydał australski minister spraw zagranicznych sir Fre deric Stevart deklarację, że „jakkolwiek dano ostatnio poddanym brytyjskim radę, aby opuścili Japonję, co dotyczyło oczywiście też Australczyków, to **poseł Australji w Japonji nie wydał wobec swoich rodaków żadnego takiego ostrzeżenia.** Dlatego też nic na to nie wskazuje, aby również poddani australscy mieli opuszczać Japonję. **Firmy japońskie w Sidney, jak również konsul generalny w Japonji nie otrzymały żadnego wezwania do opuszczenia wyspy“.**

Niedawno temu odbyta konferencja prasowa poinformowała publiczność japońską przez usta reprezentanta japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, że **jakkolwiek sytuacja jest poważna, to nie należy przypuszczać, aby wkrótce nastąpiły jakiekolwiek działania wojenne.** Na to też wskazuje fakt, że japoński poseł w Australji Tatsua Kawai opuszcza w dniu 28 lutego Tokio, by udać się na nowe stanowisko w Australji. Rząd syjamski również zabrał głos w ocenie obecnego położenia na Dalekim Wschodzie, a mianowicie spowodowany był do tego przez alarmujące wieści pism australijskich. Oświadczył on, że pogłoski, jakoby angielskie władze wojskowe zgromadziły na granicy Syjamu, Malakki i Burmy silne jednostki bojowe, nie odpowiada prawdzie. Rząd Syjamu stwierdza również, że pogłoski te mogą wzbudzić przypuszczenie, jakoby Anglja zamierzała przekroczyć granicę syjamską, co nie odpowiada prawdzie, gdyż **stosunek między obu państwami pozostały niezmienione.**

Wobec tej gmatwaniny wiadomości i pogłosek ukazujących się bądź to w prasie australskiej, bądź to w radio, albo też kursujących z ust do ust, panuje rzecz prosta w Australji nastrój dosyć podniecony, a to tem więcej, że o ile dotychczas opinja przypuszczała, że operacje angielskie w Cyrenajce utrzymują łatwy dostęp do kanału Sueskiego, o tyle dzisiaj zastanawia się opinja nad tem, czy operacje w Afryce będą w dalszym ciągu odbijały się korzystnie na położeniu Suezu, czy też **podpadnie on również pod komplikacje o skutkach nie dających się obliczyć.** A Suez jest, chociaż oddalony, drogą na Daleki Wschód a przez to samo łączy się z losami Australji i z jej stanowiskiem w obecnej wojnie.

Rozporządzenie policyjne dotyczące numeracji nieruchomości.

(h) **Na podstawie rozporządzenia szefa Zarządu Cywilnego z 24. 10. 1939 w połączeniu z rozporządzeniem Landratu powiatu Bendzinskiego z dnia 8. 1. 40 i rozporządzenia Oberbürgermeistera miasta Sosnowitz z dnia 26. 1. 1940 o wykonywaniu władzy policyjnej, Polizeipräsident Okręgu Prezydjalnego Sosnowitz wydał rozporządzenie policyjne w sprawie numeracji nieruchomości, obowiązujące z mocą natychmiastową dla następujących miejscowości: Sosnowitz, Bendzin, Czeladz, Dąbrowa Górnicza, Niwka, Strzemieszyce Wielkie i Zagórze.**

Na podstawie tego rozporządzenia wszyscy właściciele zabudowanych nieruchomości są zobowiązani na koszt własny umieścić przy danej realności szyldy z przydzielonym im numerem. Numery należy umieścić przy zabudowanych nieruchomościach w środku wejścia na wysokości do $2\frac{1}{2}$ m. O ile z jakichkolwiek przyczyn umieszczenie szyldu numerowego na tej wysokości jest rzeczą niemożliwą, należy go umieścić po lewej stronie wejścia mniej więcej na tej samej wysokości. O ile realność otoczona jest ogródkiem o przestrzeni ponad trzy metry, poleca się umieszczenie szyldu przy furtce. **Należy przy tem zwracać uwagę, aby szyld ze strony ulicy był dobrze widoczny.** Jeżeli nieruchomość posiada kilka wejść, należy przy każdem wejściu umieścić szyld z dodatkiem a, b i c, o ile wejścia te prowadzą do różnych mieszkań. Uboczne oraz tylne wejścia otrzymują numer głównego wejścia.

Nieruchomości wybudowane, względnie wykończone po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia policyjnego należy zaopatrzyć szyldami numerowanemi, które można oświetlić. **To samo obowiązuje także dla domów, których front ulega obecnie zmianie względnie reperacji.**

Latarki muszą być tak sporządzone, aby zarówno z boku, jak i z przodu można było przeczytać numer. Umieszczenie latarek wymaga pozwolenia policji budowlanej. O ile szyldy zawierają oprócz numeru także i dawniejszą polską nazwę ulicy, należy je w przeciągu jednego miesiąca po ogłoszeniu tego rozporządzenia usunąć. **Nowe szyldy numerowe odpowiadać muszą przepisanemu przez policję wzorowi.** Odchylenia konieczne ze względów architektonicznych są dopuszczalne jedynie po otrzymaniu zezwolenia władz policyjnych.

Przy numeracji nieruchomości nie wolno numeru domu na okres jednego roku usunąć, dawniej obowiązujący numer przekreślić należy czerwoną farbą w ten sposób, aby poprzedni numer nadal był czytelny.

Niezastosowanie się do powyższego rozporządzenia policyjnego pociąga za sobą grzywnę do wysokości 150 — Rm., a w razie nieściągalności areszt do sześciu tygodni.

Rozporządzenie obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Co dzień niesie?

Zniesienie przerw obiadowych dla składów i sklepów.

(h) **Na mocy nowego rozporządzenia odnośnych władz wszystkie składy i sklepy, gdzie personel składa się z więcej jak 2-ch osób, nie mogą mieć przerw obiadowych w tym sensie, by sklep na ten czas był zamknięty.**

W porze obiadowej personel sklepu powinien pojedyńczo według prywatnej umowy udać się na obiad tak jednak, by nie przerywało to normalnego handlu dziennego z bezpośrednią szkodą dla klienteli.

Gwizdki rogowe dla obsługi wozów tramwajowych.

(h) **W tych dniach obsługa wozów tramwajowych, Tramwaji Zagłębia Dombrowskiego, zaopatrzona została w specjalne gwizdki rogowe.**

Gwizdki muszą być używane w miejscach manewrowania wozami, przy ich spinaniu. Pozatem gwizdki mogą być używane w nagłych wypadkach, np. grożącego niebezpieczeństwa itp. Obsługa wozów winna stale gwizdki te mieć przy sobie, oczywiście tylko w czasie służby.

(z) **URUCHOMIENIE KAMIONKI.** W tych dniach na terenie gminy Kromołów powiecie Zawierciańskim została uruchomiona kamionka wapienia. Dostarczamy kamień jest transportowany na plac Hulczyńskiego w Zawierciu. Jak dowiadujemy się z tym w najbliższych dniach ma zostać uruchomiony wielki piec fabryki Hulczyńskiego.

Wróżka.

— Będę musiała przeprosić cię na chwilę Arturze! Ale mój zawód wymaga tego. Jak mówi ogłoszenie w dziennikach: „słynna jasnowidząca Irma Warro przyjmuje od 4-tej do 6-tej“... i musi przyjmować choć radaby zostać przy swoim najdroższym! Jest tylko jeden interesant. Nie będzie to trwało długo. O, tutaj zostawiam ci interesujące dzienniki...

Za chwilę dobiegały go przez uchylone drzwi poszczególne słowa rozmowy.

Że też są ludzie, co wierzą przepowiedniom! A Irma dobrze sobie tem zarabia. Ciekawe, co też teraz wyplatuje?

— A, to pan? Pan zdaje się był już raz u mnie przed kilkoma miesiącami i radził się w sprawie swego bezwzajemnego uczucia... Zaraz sobie szczegóły przypomnę... Aha! Pańska ukochana jest mężatką. Mąż porzucił ją przed rokiem w pogoni za silnemi wrażeniami... Tak! Ten człowiek wykształcony, przed którym otwierała się droga do wspaniałej karjery, dał się opętać jakiejś aferzystce, kobiecie zupełnie bez wartości, umysłowemu zeru... gdy opuszczona żona wciąż nań czeka...

Artur podniósł głowę z nad dziennika.

Ciekawe! Historja zupełnie nieznanego mu zapewne człowieka, tak bardzo przypomina jego własną! I on odszedł od żony... do Irmy, która właściwie... kim była? Czyż nie właśnie taką aferzystką, jak ta, o której mówiła przed chwilą? Zapewne... taka jest jej opinja...

— ...Słusznie, że mi pan zwrócił uwagę! Zupełnie naturalne, że o niej, a nie o nim chce pan usłyszeć... zaraz powiem panu, co ona teraz robi: wywołam jej wizję w mojej czarodziejskiej kuli... O, już widzę!... Nie, jeszcze niewyraźny obraz... mgły... białe mgły... widzę! Przegląda fotografje w albumie... Nie mogę dojrzeć jej twarzy... tylko dłonie przerzucają fotografje. Są białe i wąskie, na prawej ręce oprócz obrączki, pierścionek z maleńkim szafirem...

Słuchający w przyległym pokoju drgnął.

Szafir. Mizerny klejnocik, którym taką radość sprawił Lenie, swojej Leni! Chwila, w której wsuwał go na paluszek narzeczonej... Jeszcze brzmią mu w uszach wielkie słowa, jakie wyrzekł przy tem... słowa przysięgi, której nie dotrzymał!...

— ...Chce pan wiedzieć jakie to fotografie? Zaraz, nie, jak widzę, nie ma pan wielkich szans. To zdjęcia pana rywala: jej męża... A więc jeszcze nie zapomniała!... Teraz z kolei zdjęcie ślubne. O, jakże śliczna jest panna młoda!...

Chwile, chwile minione... Dawno? Z przed roku zaledwie... Organy, śpiew i biała komża kapłana. A przy nim Lena spowita w biel... Lena, nieoceniony skarb, najpiękniejsza, najbardziej oddana...

— ...Tak, to już mi pan mówił ostatnim razem: że ona wciąż czeka na powrót męża. Jego moralny upadek, jego zupełne odwrócenie się od niej nie zabiło tej bezgranicznej ufności w jego uczucie. Ona wierzy, że wróci, że to chwilowe szaleństwo, że przejrzy... W jej naturze nie leży chęć odwetu, odwdzięczenia się mężowi pięknem za nadobne. Ona czeka z ufnością...

I jego Lena czeka. Tak donosili mu znajomi. Ona przysięgi nie złamie! A on tak rychło... ...dla Irmy, dla pustej lalki czarującej płomiennem spojrzeniem i słodyczą głosu. To są jedyne jej wartości, na które dają się nabierać liczni, odwiedzający jej gabinet! Czyż i on nie należy do ich liczby? Nie wierzy coprawda jej szklanej kuli i pasjansom z kart — ale równie sugestywnie zawładnęły nim jej słowa i pieszczoty. Tamci są przekonani, że wyjdą z gabinetu Irmy uzbrojeni przeciw przeznaczeniu — on wierzy, że przy niej znajdzie cały sens życia i szczęście. On śmieje się z naiwnych — a sam grzęźnie coraz głębiej i wyrwać się rzuconemu urokowi nie może... W zburzonem gnieździe czeka na niego najwierniejsza z żon. I czekać będzie napróżno!...

— ...Chce pan usłyszeć o przyszłości? Proszę przełożyć tę talję kart! Dobrze... O, zaczyna się, jak widzę, okres pańskiego powodzenia. Same pomyślne posunięcia. Pańska wytrwałość wywalczy nagrodę!...

Więc tamta, nieznana kobieta z opowiadania zachwieje się jednak w swoich zasadach: pójdzie śladem męża... do występku... A jego Lena? Egoistyczna pycha kazała mu odpędzić wątpliwości: Lena napewno pozostanie wierna uczuciu dla niego!

— ...Wytłumaczyć to można psychologicznie: warunki, w jakie zepchnął ją czyn męża mogły zwichnąć najhartowniejszy charakter. Kobieta została przecież zupełnie sama. Wszyscy, co utrzymywali stosunki z małżeństwem, trzymają się z daleka i z rezerwą od opuszczonej żony...

I jego Lena została opuszczona. A przecież była przyzwyczajona do szerokiego grona przyjaciół, do pozycji w towarzystwie... Przyjaciele... jedni napewno podejrzewają, że u niej należy szukać przyczyny ich rozejścia się — inni znając Lenę lepiej, litują się nad jej naiwnością! Lena została sama! Ona taka rozpieszczona, zawsze adorowana, szanowana... Czyż to nie wystarczyłoby do spaczenia jej duszy? Skąd będzie czerpać moc wytrwania?

Więc możliwą jest rzeczą, że i Lena... Tak jak tamta z niedawno słyszanej rozmowy... Nie! Zbyt dobrze zna Lenę, ...onaby nigdy!... Ale czemże jest on sam? Jakie ma prawo żądać od niej wierności, szlachetności?!

Zerwał się od stolika i zaczął nerwowo biegać po pokoju.

Jeżeli tamta kobieta... to i Lena! Boże!... I gdzie skieruje się? Co podyktuje jej rozpacz, gorycz?!

— ...W duszy samotnej kobiety dokona się zupełny przewrót. Roczny okres cierpienia i zawodów zrobi swoje: zepchnie ją od wyżynnych ideałów w prozaiczną głąb! Pana nieustanna adoracja da jej dowód, że ma jeszcze prawo żądać i coś dla siebie od życia... zechce zapełnić czemś pustkę dookoła siebie, żyć jak inne! Zgodzi się więc na pańskie propozycje. Więc jak pan widzi, osiągnięcie celu już niedalekie...

Lena może także nie wytrzymać próby! Kobieta bez skazy, jedna z najszlachetniejszych jednostek... On jest winny! On zwichnął jej ufność we wzniosłe idee, podeptał jej uczucie. Zostawił ją na łup marności ludzkiej... takich może ludzi, jak ten, co w tej chwili zasięga rady u wróżki!... Któż to być może, ten człowiek w przyległym pokoju? Dopiero teraz Artur ze zdumieniem skonstatował, że nawet głosu tamtego wyraźnie nie słyszał.

Lena przy boku człowieka-karła, przyziemnej, materjalistycznej kreatury! Jego Lena! I za to on ponosi odpowiedzialność! On, co jej nie docenił, odtrącił!...

— ...Kobieta zrozumie, że zaufała szaleńcowi, który szczęście rodzinne, karjerę, pozycję w świecie poświęcił dla awanturniczych przeżyć wśród mętów społecznych...

To był dla Artura moment przełomowy. Otworzyły mu się oczy. Zrozumiał, że to wszystko, co go ostatnio absorbowało i cieszyło, było błędem i złudzeniem.

Ach, wrócić do Leny! Wrócić natychmiast! Może jeszcze nie będzie zapóźno?...

— ...Niech pan teraz napisze swem pismem imię ukochanej. Wyczytam z tego waszą przyszłość. Już? Dziękuję... Więc ona nazywa się Lena. Otóż proszę słuchać...

Artur stanął zelektryzowany odkryciem.

Nie! To być nie może!... Co za zdumiewający zbieg okoliczności! Więc imię tamtej było także Lena! Nie! To niemożliwe!...

Nasuwało mu się jednak uparcie przypuszczenie że chodzi tu o jedną i tę samą osobę, że dziwnym trafem usłyszał tu właśnie swoją własną historję... Najwidoczniej do wróżki przyszedł jego nieznany rywal, którego istnienia nie przypuszczał... Nawet możliwości tej nigdy nie dopuszczał do siebie! Jakiś adorator Leny, jego Leny!

Nie mógł w to uwierzyć: nie do pojęcia! Nie do zrozumienia! Cóż za dziwne zrządzenie Opatrzności. Przypadkiem usłyszana rozmowa otworzyła mu oczy na własne postępowanie, wykazała konieczność naprawienia zła!

Natychmiast wróci do Leny!

A tam za drzwiami siedzi zadowolony z horoskopu samiec, pewny zrealizowania się zuchwałych marzeń o Leni! O, pomyliłaś się wróżko! Nie tak będzie, jak mówią ci karty i czary!!...

Gwałtownie pchnął drzwi:

Irma była zupełnie sama!

Siedziała przy stoliczku, pełnym wróżbiarskich akcesorjów. Głowę miała wspartą na dłoni, a po pochylonej twarzy spływały wolno łzy.

Nic tu nie zdradzało niedawnej obecności kogokolwiek drugiego!

— Arturze, ty wrócisz do niej, do żony!... prawda!... Rozumiem teraz jej wielką krzywdę: czeka już rok. Teraz może czujesz, że to, co związało cię ze mną — było tylko złudzeniem? To wszystko... ta cała komedja... Żebyś to zrozumiał i wrócił do niej!... Mnie szczęście tego minionego, rocznego okresu starczy na całe życie...

Marja Dalborówna.

Przemysł ceglarski w Zagłębiu Dombrowskiem.

Ceglarstwo znane było już od najdawniejszych czasów. Produkcja cegły znana była w Egipcie faraonów, jak również i w Babilonie. Używano tam cegły zarówno wypalonej jak i niewypalonej, czyniąc z niej poprostu małe arcydziełka sztuki, gdyż powlekano ją kosztownie różnobarwną glazurą lub malowano ręcznie w misterne wzory. Fabrykacja cegieł w tych odległych czasach nie różniła się wiele od po dziś dzień jeszcze spotykanej na cegielniach t. zw. polowych. Formowano więc cegły ręcznie, a wypalanie ich odbywało się w prymitywnych piecach.

Kultura rzymska i grecka przyniosła częściowy upadek kunsztu ceglarskiego.

Malowane barwnie cegiełki zastąpiono marmurami i ozdobnym tynkiem.

Stan ten utrzymał się do wieku XII-go, do czasu rozkwitu gotyku. Gotyk najlepiej wyraził swą majestatywną smukłość i powagę właśnie zwykłą cegłą, o czystem i gładkiem licu. Podniósł on znów ceglarstwo do niebywałego poziomu. Z upadkiem jego upadła sztuka i sztuka ceglarska. Ma to miejsce za czasów renesansu, kiedy to ceglarstwo upada bardzo nisko, aby znów się podnieść w nowej dla siebie erze pod koniec wieku XVIII.

W roku 1779, dzięki amerykańskiemu wynalazcy Kinskey'owi, **praca rąk zostaje zastąpiona przez maszyny. Ceglarstwo wchodzi na nowe tory.** Można teraz produkować już cegłę masowo, foremniejszą i lepszą, a przedewszystkiem tańszą. Wkrótce i prymitywne piece polowe zostają zastąpione przez nowe, specjalnie skonstruowane do tego celu, t. zw. ringowca Hoffmanna.

Wiek XIX przynosi więc rozwój i rozkwit ceglarstwa, podnosząc go do poziomu potężnej i mocno rozbudowanej gałęzi przemysłu.

Ogólna rozbudowa przemysłu na całym świecie wzmaga pobyt na cegłę, to też nic dziwnego, że w ubiegłem nam stuleciu cegielnie wzrastają wszędzie, jak grzyby po deszczu.

Fabrykacja cegły w obecnych warunkach przedstawiałaby się (oczywiście podaje ją tutaj tylko ramowo, bez szczegółów) następująco. Wydobytą z gliniaka glinę przewozi się do młyna (gniotownika), skąd rozdrobniona i zmieszana z wodą ciężkie walce przegniatają przez gęste sito do niżej znajdującej się prasy. Prasa wyciska glinę powtórnie przerobioną przez musztuk foremnym prostopadłościanem, z którego na t. zw. wózku odcina się cienkiemi drutami poszczególne cegły (po dwie sztuki naraz). Surowa i mokra cegłę po wyjściu z prasy przewozi się do suszarni, w której w zależności od jej urządzenia, przebywa od 2—7 dni. Wysuszoną odpowiednio ustawia się potem w piecu, gdzie poddaje się ją wkońcu wypalaniu w temperaturze bardzo wysokiej, mo przekraczającej 1200° C. Pali się w piecu miałem węglowym, który sypie się z góry pieca przez kominki.

W Zagłębiu Dąbrowskiem istnieje obecnie aż 14 cegielni, rozrzuconych po całym terenie.

Szybki rozwój tego potężnego ośrodka przemysłowego przyczynił się do takiego rozrostu przemysłu ceglarskiego. Ciągłe powstawanie nowych miast, osiedli, czy zakładów przemysłowych, oraz ich rozbudowa wymagałaby wprost fantastycznych ilości cegły. Wokół samego tylko Bendzina powstaje jednak obok drugiej aż 6 ciegielni. Sławków, Łagisza, Strzemieszyce i inne ośrodki swoim dużem zapotrzebowaniem na ten budulec wywołują powstawanie nowych cegielni. Powstaje wreszcie potężny zakład, wzorowo urządzona klinkiernia Grodków, ciesząca się ogólnem uznaniem fachowców i dostatecznie już wypróbowany doskonały na budowę dróg klienkier.

Przemysł ceglarski w Zagłębiu pracuje tylko sezonowo.

Sezon rozpoczyna się na wiosnę, a kończy się późną jesienią aż do nastania pierwszych mrozów, tj. trwa gdzieś od połowy kwietnia aż do listopada. Niema tutaj produkcji ciągłej, przez cały rok, jak to ma miejsce na wielkich cegielniach w Rzeszy gdyż stoi ku temu na przeszkodzie brak odpowiednich suszarni. Niema bowiem na naszym terenie cegielni posiadających odpowiednie suszarnie, które mogłyby suszyć większe ilości cegły w porze zimowej. Cegła po wyjściu z pracy, mokra jeszcze, schnie u nas na otwartem powietrzu. Nie jest możliwa produkcja już przy małych nawet przymrozkach, gdyż woda zawarta w cegłe, pod wpływem mrozu rozsadza ją. Cegła pęka, kruszy się i nie jest już zdatna do wypalania. **Przez cały rok pracuje jedynie w Zagłęciu Klinkiernia, ale tam produkcja jest już odmienna i o niej będzie mowa na innem miejscu.**

Ilość wyprodukowanej cegły jest zależna od dwóch zasadniczych rzeczy. Od wyposażenia zakładu w odpowiednio udoskonalone maszyny i od sprężystego i doświadczonego kierownictwa. Cegielnia jest w możności od tego produkować dziennie (przez 8 godzin) od 10.000 do 30.000 sztuk cegły. Rozpiętość więc, jak widzimy, olbrzymia. Produkcja u nas obejmuje cegłę normalną budulcową, cegłe dziurawką i cegłe t. zw. trocinowką (glina miesza się pół na pół z trocinami, przez co otrzymuje się cegłę o wiele lżejszą. Produkcję ogólną we wszystkich cegielniach trzeba liczyć w ubiegłym sezonie na dziesiątki miljonów sztuk.

Jako siłę napędową maszyn ceglarskich używa się u nas prądu elektrycznego, lub pary.

Format cegieł jest znormalizowany i jest obecnie niewiele mniejszy od powszechnie używanego przed wojną.

Obecna wojna nie zahamowała ani trochę ruchu w przemyśle ceglarskim. Z nastaniem sezonu w ubiegłym roku państwo przejęło w zarząd wszystkie cegielnie, dając tej ważnej i potężnej gałęzi przemysłu opiekę i możność rozwoju. **Trzeba przyznać, że zrobiono wiele.** Wprowadzono szereg ulepszeń, a sama produkcja skoordynowana w jednych rękach i pod odpowiedniem i fachowem kierownictwem była o wiele wydatniejsza, niż w latach ubiegłych.

Zarząd wszystkich cegielni ostatnio został przejęty i spoczywa w rękach spółki Ostdeutsche Braunstoffwerke G. m. b. H. z centralą w Bielitz.

Teraz ciegielnie stoją martwe. Kominy nie dymią, maszyny odpoczywają do nadejścia nowego sezonu, aby zacząć na nowo swą pracę. **W najbliższym czasie znów zaczną,** dając pracę setkom ludzi, a państwu tak pożądany budulec.

I. L.

Korzystne przeróbki w gmachu Urzędu Pocztowego w Bendzinie.

(b) **W gmachu Urzędu Pocztowego w Bendzinie przystąpiono w tych dniach do przeróbek podłóg w dwuch biurach na parterze.**

Dotychczas pokoje biur wyłożone były betonową mozaiką, co z dwuch względów nie odpowiadało wymogom nowoczesnych biur. Po pierwsze beton jest stale zimny i wilgotny, a więc wchodziły w grę względy zdrowotne. Po drugie beton nietylko nie tłumi odgłosu kroków, ale wręcz przeciwnie, potęguje hałas, utrudniając tem samem i tak już pracę mozolną urzędników, którzy wysłuchiwać muszą rozmów interesantów. **Wchodzą tutaj także w grę względy estetyki i efektu.** Bowiem zerwany beton zastąpiony zostaje nowym, dębowym parkietem, który po wykończeniu nada biuroz zgoła inny wygląd. **Przeróbki prawdopodobnie potrwają kilka dni.** Na czas ten okienka pocztowe załatwiające sprawy przesyłki i odbioru pieniędzy, jak i sprzedaż znaczków do rent inwalidzkich, przeniesione zostały i zgrupowane w jednem biurze.

Zwraca się uwagę interesentów, by ze względów na ograniczoną ilość miejsca spowodowaną wspomnianemi przeróbkami, starali się sprawy załatwić szybko. Przedewszystkiem nie grupować się i nie przeprowadzać żadnych zbytecznych rozmów w gmachu poczty, zajmując tem samem czas i miejsce innym.

Przed godz. 22 dozorcy za otwarcie bramy — żadnych opłat pobierać nie wolno.

(b) **Ostatnie z zarządzeń władz, mówiące o obowiązku zamykania bram po godzinie siódmej wieczorem, przyznać trzeba wykonane zostało bez zarzutu. Punktualnie o siódmej wszystkie bramy i wejścia do domów mieszkalnych zamykane zostają przez właścicieli lub dozorców i zamknięte są do godziny piątej nad ranem.**

Zauważono jednak jeden niezdrowy objaw, który towarzyszy niesumiennemu wypełnieniu tego zarządzenia. Mianowicie dozorcy większych domów mieszkalnych tem chętniej zamykają bramy punktualnie o siódmej, by móc pobierać tak zwane „bramowe" czyli drobny napiwek od lokatorów domu, którzy, rzecz zrozumiała, nie są zobowiązani po godz. 18-tej znajdować się w obrębie swego mieszkania. Na tem tle dochodzi niejednokrotnie do przykrych scysyj pomiędzy dozorcą domu a lokatorem. Zdarzają się wypadki, że dozorcy wręcz zaczepiają lokatorów aroganckiemi uwagami domagając się wynagrodzenia za otwarcie bramy. Otóż w sprawie tej komunikujemy, obowiązek że dawania napiwków nie istnieje, a jeśli w wypadkach takich mają miejsce napiwki, to dane są one z dobrej woli lokatora. W żadnym jednak razie nie ma przymusu przed godziną dziesiątą, a więc godziną przyjętą w normalnych warunkach za porę zamykania bram. Wykorzystywanie zarządzeń władz dla celów prywatnych osobistych jest rzeczą godną napiętnowania a nawet karygodną. Nawet w pewnych bardziej drażliwych zajściach między dozorcą domu a lokatorem, lokator wypadek taki zgłosić może na policji, która sprawę potraktuje i rozstrzygnie w sposób nie ulegający wątpliwości.

Nieoddanie aparatu radjowego.

(b) **Przed Sądem Grodzkim w Zawierciu odpowiadała w tych dniach 45-letnia Teofila Mikala, zamieszkała w Myszkowie, za nieoddanie aparatu radjowego.**

Mikala skazana została na grzywnę w wysokości 300 RM., względnie w razie nieściągalności 30 dni aresztu. Oskarżona przyznała się, że kupiła przed wojną aparat radjowy, który następnie **ukryła, ponieważ chciała go zachować dla syna.** Ustalono jednak, że Mikala aparatu nie używała, ponieważ w mieszkaniu jej niema światła elektrycznego.

Znów ofiary zatrucia denaturatem.

(b) **Wypadki zatruć denaturatem wzmagają się wzastraszający sposób. Dziś znowu mamy do zanotowania śmiertelne wypadki zatrucia denaturatem jakie miały miejsce we wsi Psary pow. Bedzin.**

W mieszkaniu stałego mieszkańca Łagiszy p. H. odbyła się suta libacja z okazji „ostatków". W czasie libacji raczono się obficie denaturatem. Skutki libacji były tragiczne. Z trzech kobiet, które brały w niej udział, jedna zmarła zaraz na miejscu, druga przewieziona do szpitala powiatowego w Bendzinie zakończyła życie w drodze. Trzecia z kobiet i właściciel mieszkania w stanie ciężkim pozostają na kuracji w domu.

Zderzenie auta z tramwajem.

(b) **Onegdaj w Bendzinie przy Alte Hauptstrasse miał miejsce wypadek, który jedynie dzięki niezwykle szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.**

Przez znajdujący się przy tejże ulicy most kolejowy przejeżdżał tramwaj, zdążający w stronę Dombrowy. — W pewnej chwili na szynach tramwajowych pojawiła się taksówka zdążająca w przeciwnym kierunku jazdy tramwaju. Kierowca auta w ostatniej dopiero chwili zauważył przed sobą tramwaj, co tak go zaskoczyło, że stracił orjentację i zamiast skręcić na jezdnię, skręcił w przeciwnym kierunku, wpadając na tramwaj ze znaczną szybkością. Karoserja auta została poważnie uszkodzona, również uszkodzone zostały schodki wejściowe do tramwaju. Winę za wypadek ponosi kierowca auta.

(h) **PRZEKROCZENIE CEN MAKSYMALNYCH.** Za przekroczenie cen maksymalnych przy sprzedaży słoniny, mistrz rzeźnicki Władysław Sendek, zam. w Porębce, ukarany został przez Landrata powiatu Zawiercie jako urząd kontroli cen, karą porządkową w wysokości 50 Rm. — Równocześnie skazany został piekarz Gabrjel Bogdanowicz zam. w Łazach, na grzywnę 30.— Rm., ponieważ w swoim sklepie nie wywiesił cenników.

(z) **JAZDA PRAWIDŁOWĄ STRONĄ.** Jeżdżenie nieprawidłową stroną jest zwykle przyczyną różnego rodzaju wypadków i zderzeń pojazdów konnych z mechanicznemi. Zwłaszcza jazda nocna w dodatku nieprawidłową strona, pociągnąć może za sobą przykre konsekwencje. Takiego stanu rzeczy władze tolerować nie mogą, ci zaś, którzy nie będą się stosowali do przepisów regulujących tę kwestję, narazić się mogą na surowe kary.

(z) **WYRZUCANIE ŚMIECI NA ULICĘ.** Mimo rozporządzeń władz, aby śmieci i różne odpadki wysypać do specjalnie na ten cel budowanych śmietników, często spotyka się na peryferjach miasta wyrzucone śmieci, które szpecą estetyczny wygląd miasta. Zwraca się uwagę, iż takie postępowanie zasługuje na surowe kary, które będą stosowane przez miejscowe władze.

(b) **NIELEGALNIE PRZEWOŻONY SER W WALIZKACH.** W sobotę ubiegłego tygodnia obok dworca kolejowego w Bendzinie policja zotrzymała dwie kobiety, które wysiadły z pociągu z ciężkiemi walizami. Walizy te wydały się pełniącemu służbę policjantowi podejrzane, przeto zatrzymał obie kobiety, nakazując im pokazać zawartość waliz. Jak się okazało, wiozły one ser z pobliskich wsi okolic Łaz i Zawiercia celem sprzedania go w mieście, oczywiście po cenach znacznie wyższych od cennika władz. Z obiema kobietami sporządzono protokół, zaś ser uległ konfiskacie.

(b) **SKALECZYŁ SOBIE RĘKĘ.** Onegdaj w godzinach wieczornych, mieszkaniec Bendzina J. R. wracał do domu w stanie nietrzeźwym i zamroczony alkoholem, zaczął dobijać się do jedenj z bram przy Hallenstrasse. Pech chciał, że jedno z żelaznych okuć bramy odstawało od drzewa i awaturnik uderzył w nie dłonią tak silnie, że doznał niebezpiecznego skaleczenia dłoni. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił mu lekarz Ubezpieczalni społecznej, poczem J. R. spokojnie udał się do domu.

(h) **ZDERZENIE DWÓCH SAMOCHODÓW.** W drodze prowadzącej z Dombrowy do Bendzina zderzyły się dwa samochody ciężarowe, ponieważ jeden z kierowców przy wymijaniu nie zachował przepisów o prawach jazdy. Powstałe szkody są dość znaczne. Winny kierowca został pociągnięty do odpowiedzialności.

(h) **POTRĄCONY PRZEZ KONIA.** Woźnica Władysław W. jadąc z Siemianowic w kierunku Czeladzi, kopnięty został przy zaprzęganiu konia tak silnie, że stracił przytomność. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

(b) **SPADŁ ZE SCHODÓW.** W Bendzinie w jednym z domów przy Alte Hauptstrasse spadł ze schodów mieszkaniec miasta, Antoni B. B. i doznał ogólnych potłuczeń ciała. Przyczyną przykrego wypadku była nieoświetlona klatka schodowa.

(b) **DZIECKO SPADŁO ZE SCHODÓW.** W Bendzinie przy Marktstrasse, dziecko pochodzenia żydowskiego spadło ze schodów, doznając zwichnięcia nogi i lekkiego rozbicia głowy. Dziecko po udzieleniu mu pomocy lekarskiej przewieziono na kurację do domu. Przyczyną wypadku było pozostawienie nieletniego dziecka bez opieki.

(b) **ZWICHNĄŁ NOGĘ NA ULICY.** Mieszkaniec Bendzina, Aleksander A., przechodząc onegdaj przez ulicę, potknął się tak nieszczęśliwie, że nie mógł wstać o własnych siłach, wobec czego zaszła konieczność odwiezienia go do miejscowego szpitala. Lekarz miejskiego szpitala powiatoweg ow Bendzinie stwierdził bardzo niebezpieczne zwichnięcie nogi. A. pozostaje na kuracji w szpitalu.

(h) **NIEUDANA KRADZIEŻ.** Do komórki Ignacego Burka w Ząbkowitz onegdaj w nocy usiłowali dostać się złodzieje, którzy za cel swej wyprawy obrali sobie kury Burka. Na szczęście właściciel na odgłos podejrzanych szmerów dochodzących z podwórza, przebudził się, płosząc złodziei swem pojawieniem się na miejscu kradzieży. Złodzieje skorzystawszy z ciemności nocy, zbiegli w niewiadomym kierunku.

CIEKAWOSTKI.

Co się dzieje w jednej godzinie na świecie?

W Sztokholmie, po dwuletnich żmudnych badaniach, centralne biuro dla statystyki, opublikowało niezmiernie ciekawe dane. Warto podkreślić, że praca ta natrafiała na duże trudności, przyczem posługiwano się danemi statystycznemi, z całego świata.

Chodziło nie mniej nie więcej tylko o ustalenie odpowiedzi na pytanie, co się dzieje w jednej godzinie na świecie? Odpowiedź brzmi następująco: W ciągu godziny umiera na świecie 4.600 ludzi, dokonuje się 198.000 przestępstw różnego rodzaju, spożywa się 30 miljonów kg kartofli, 25 miljonów kg chleba, 3,6 miljonów kg mięsa, 3,5 miljona kg ryb, 100.000 ton cukru, wypala się 180 ton tytoniu, 125.000 ton węgla i 160.000 ton nafty.

W jednej godzinie powstaje na świecie 7.500 wozów ciężarowych i prawie 2.000 ton papieru, z którego znaczna część dostaje się na maszyny rotacyjne, które w 60 minutach drukują 1,700.000 dzienników i czasopism. W tym samym czasie naświetla się 57 km taśmy filmowej, nadaje się 1,2 miljonów listów i wysyła się 115.000 depesz.

Słońce w 60 minutach przebiega 107.000 km, równocześnie powstaje 1.800 burz i 400.000 części dużych gwiazd i meteorów opada.

*

Badanie intensywności pracy mózgu oparte jest na znanej zasadzie przypływu krwi do mózgu, w chwili pracy. Człowiek badany kładzie się na platformie, która jest zarazem bardzo czułą wagą, i znajduje się w danej chwili w równowadze. — Następnie pada dość trudne pamięciowe zadanie arytmetyczne. Człowiek, na którym dokonuje się eksperymentu, zaczyna myśleć i platforma pochyla się powoli na stronę głowy, bo przypływ krwi do mózgu powiększa jej wagę. Osobna podziałka pozwala dokładnie wymierzyć ile krwi przypłynęło. Oczywiście, jeżeli na platformę położymy człowieka biegłego w liczeniu pamięciowem, przypływ krwi będzie nieznaczny, albo nie będzie go wcale.

*

Do bardzo czystych miast amerykańskich należy Bufallo. Osada tego nazwiska została założona w 1785 roku przez Polaka, Jana Stadnickiego, członka kompanji holenderskiej, która kolonizowała dzisiejszy stan Nowego Yorku. W aktach znajduje się cesja jego praw i posiadłości na syna Piotra z 1815 roku. Dopiero w 1832 roku Bufallo uzyskało przywilej miasta, a była w niem nawet ulica Stadnickiego.

*

Amerykańskie miasto Boston, z ludnością około 1,5 miljona, jest stolicą umysłową Stanów Zjednoczonych, tak, jak New York jest stolicą handlową, a Waszyngton polityczną. W związku z powyższem Boston zdobył sobie miano amerykańskich Aten. Boston posiada największą centralną stację kolejową na świecie, oraz olbrzymi park, który ciągnie się naokoło miasta, a swoim charakterem przypomina Planty Krakowskie.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32. — Administracja: Ernst Kuhlow Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612 24. Oddziały: Bendzin, Kattowitzerstr. 16. Dombrowa, Rathausstr. 2. Zawiercie, Adolf Hitlerstrasse 3.